Nr- 60 Sobota 3 (16) marca 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝

Ś. P.

Mieczysław Trzeciak

Opatrzony św. Sakramentami zmarł w Metyńcach na Podolu dnia 27-go lutego, przeżywszy lat 93.

Zwłoki złożone w grobach rodzinnych w Chmielniku na Podolu, o czem stroskani synowie, córki, synowce, zięć i wnukowie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, prosząc o westchnienie do Boga. 1300

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina. Towarzystwo Artystów Operowych

W niedzielę dnia 4 go marca w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Demon".** Biorą udział pp: Rudnicka, Tichanowa; pp: Warfołomiejew, Tomski, Szydłowski i in. Początek o godz. 12 i pół po poł. Wieczorem występ znakomitych artystów: dramatycznego soprana teatru „LA SCALA" w Medyolanie **CELESTYNY BONISEGNIA,** liryczno-dramatycznego tenora teatru „SAN CARLO DI NAPOLI" — **EMILIO PEREA** i znanego barytona **CEZARA FORMICHI — „Gioconda".** Biorą udział pp: Bonisegnia, Rybczyńska, Tichanowa; pp.: Emilio Perea, Cezaro Formichi, Kaczenowski i in. Początek o godz. 7 i pół w. Ceny podwyższone. Dnia 6 marca występ **CELESTYNY BONISEGNIA** i znanego dramatycznego tenora teatru królewskiego w Madrycie **L. ZINOWJEWA „Hugonoci".** Dnia 7 go występ znakomit. koloratur. soprana **MARYI GALWANI DE TECHADA i EMILIO PEREA — „Cyrulik Sewilski".** REPERTUAR: Występy: **CELESTYNY BONISEGNIA, EMILIO PEREA, CEZARA FORMICHI — „Tosca".** Występy: **CELESTYNY BONISEGNIA, L. ZINOWJEWA i CEZARA FORMICHI — „Aida", „Trubadur" i „Afrykanka".** Występy: **MARYI GALWANI i EMILIO PEREA — „Traviata" i „Rigoletto".** Występ **L. ZINOWJEWA — „Żydówka".** Występ **EMILIO PEREA** przy udziale **O. SZMIDT — „Manon".** Bilety nabywać można. 3643

„Teatr Sołowcowa". Dyrekcya M. Bagrowa.

Repertuar od 4-go do 10-go marca

W niedzielę dn. 4-go dwa przedstawienia w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Pajacza",** wieczorem po raz 1-szy z powodu 100-ej rocznicy urodzin Dickensa **„Mister Pickwik".** W poniedziałek dnia 5 i we wtorek d. 6-go **„Mister Pickwik".** W środę dnia 7 go według powieści Wilde'a **„Portret Doryana Greya".** W czwartek dn. 8 go na rzecz głodnych **„Chaos".**

W piątek dn. 9 go benefis Słonowa **„Ucieczka Gabryela Szylinga"**

Cyrk.

W niedzielę dnia 4 go marca w południe **święto dziecinne.** Przedstawienie nader interesujące w 3 ch oddziałach. Jazda dzieci na kucykach. Dzieci płacą połowę na wszystkie miejsca, w parterze 50 kop., w bel-etage 35 kop. Wieczorem o godz. 8 i pół wielkie przedstawienie w 3-ch oddziałach. O godzinie 10 i pół wiecz. otwarcie **championatu międzynarodowej walki francuskiej,** organiz. przez znanego sportsm. **Mkrticzewa.** Walczą 3 pary. Kasa otwarta 3 marca od godz. 12—2 i 5—8 w. 5567

Pierwszy teatr „Miniatur"

(Instytucka № 3. Telefon № 33-73.)

XVIII cykl. Od niedzieli d. 4 marca 1) **„Prawo życia"** dr. w 1 akc. tłom. Beer (wyłącz. praw. wyst.), 2) **„Molly"** insceniz. divertissement (wyłącz. prawo wyst.), 3) **„w Pałacu"** inscenizow. pieśni. W antraktach kinematograf (Najnowszy **Pathé Journal).** Początek o g. 7 wiecz. Według seansów I o 7 ej, II o g. 8 ej m. 15, III o g. 9 i pół. W niedz. I—6-ej, II—7 1/4, III—8 1/2, IV—9 3/4, V 11. Wejście co pół g. Następ. XIX cykl od czwartku dn. 8 marca. 1098

ANTRACYT

Akc. T-wa Bokowo-Chrustalskich kopalni antracytowych i kopalni „Stefania" **inżyniera Henryka Kolberga poleca**

D. H. „E. A. BASEWICZ" Kijów i Wilno.

Kantor kijowski: Kreszczatyk № 5, telef. 10-73.

Adr. telegr. „Basewicz". 1297

Wystawa Jubilerska.

Monsieur J. Chaumet

(Ancien Joaillier du Roi)

Joaillier-Bijoutier Orfevre Lapidaire 12. Place Vendôme à Paris. A l'honneur d'annoncer qu'il ouvre une Exposition dans le Salon de Lecture du Grand-Hôtel encore quelques jours de 9 heures du matin à 8 heures du soir. 1053

Wystawa zoologiczna

(żywych zwierząt)

Świat „Vivarium" zwierząt, Kreszczatyk Nr 25 obok „Ekspresu" otwarty dziś i codziennie od 9 r. —12 godz. w nocy.

Zwierzyniec zostaje jeszcze na bardzo krótki czas. Od dzisiejszego dnia o połowę ceny zniżone. Wejście cały dzień 30 k. dzieci i młodz. ucząca się 20 kop. Otrzymano nowy transport zwierząt: Niedźwiedzie północne, Malajski olbrzym mający 15 pudów wagi, jak również Lew, Lwica, Lampart, Hyena, Wilk, Pancernik, grupa krokodyli, wąż-dusiciel, Małpy i pół małpy i inne zwierzęta. Zasługują na ogólną uwagę dwa rzadkie fenomeny: Latające psy. Karmienie zwierząt o godz. 10 wiecz. Wystawa ma specyalny charakter naukowy. 1250

NASIONA warzyw, kwiatów pastewne **świeże pierwszej jakości** w najlepszych odmianach polecają **Bracia CHOMICZ** Warszawa ul. Zgoda № 8. Firma otrzymała w III roku istnienia dwie nagrody najwyższe: Medal Złoty Centraln. Tow. Roln. Dyplom Uznania Lubel. Tow. Roln. Kierownicy firmy: Jan Chomicz agronom, Józef Chomicz kandydat nauk przyrodniczych. Cenniki gratis. Rodacy na kresach popierajcie firmy tylko krajowe! 9

Oddział Kijowski

BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

plac Dumy № 4.

Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące. 839

Teatr współczesny.

PRZEDSTAWIENIA.

Kreszczatyk 31. Wejście od Luterańskiej.

Dyrekcya artystów Petersburskich Cesarskich teatrów S. Żdanowa i J. Gładkowa.

W niedzielę dn. 4-go marca **w południe dwa przedstawienia.** 465

Początek I-go o godzinie 1-ej po poł., II-go o godzinie 2 i pół po poł.

1) **Kinematograf.** 2) **Żelazne kraty,** dramat pozw. do wystaw. w Teatr. Cesar. Wyłączne prawo wystawy. 3) **Intermedye.** 4) **Kinematograf** 5) **Czarodziejski walc,** opereta-wodewil z muzyką, śpiewami i tańcami

Wieczorem cztery przedstawienia. Początek o godzinie 6-ej, 7 i pół, 9 i 10 i pół wieczorem.

1) **Kinematograf** 2) **Kantata kawiarniana** muz. J. Bacha 3) **Interludye** przy udziale znanej tancerki Ces. Teatrów **E. MARSZEWEJ,** 4) **Dom na stronie Petersburskiej** ze śpiewami w 1 akc. MIEJSCA NUMEROWANE: Loże od 5 rb —1 rb. 10 k., 75 k. i 50 kop. Dla uczącej się młodzieży ilość miejść ograniczona. Bilety zawczasu nabywać można w kasie teatru od g. 1 do 3 pp. Reżyser J. SOJFER. Dekoracye artysty K. EWSIEJEWA

T-wo ABRIKOSOWA S-ów w Moskwie.

Filia Kijowska, Kreszczatyk 27, telef. 16—11.

Cukierki, czekolada, torty etc.

Pp. zamiejscowym wysyłamy za zaliczką pocztową. Cenniki i opakowanie gratis. 1016

Sporting Palace

Roller-Skating - Ring. Mikołajowska № 4—6.

3 Codziennie 3 seanse 3

Rano	W dzień	Wieczorem
11 1/2—2 pp.	4 1/2—7 w.	8 1/2—12 w n.

Pierwszorzędna restauracya.

Zarządzający **I. Jarałow.** Dyrekcya **J. Szosznikowa**

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

Eksport wód rozpoczął się

Нарзанъ

Rządowy Skład Kaukaskich Wód Mineralnych

Kreszczatyk № 45. Tel. 24-28 1371

Do wiadomości Pań.

SPECYALNY MAGAZYN

Modnych Żurnali i Form

„GRAND CHIC"

przy ul. Funduklejowskiej Nr 26. Otrzymał wiele nowości wiosennych mód, a także modnych albumów na sezon **Wiosnę - Lato.**

D-r Wanda Borowska W. Podwalna 26. Chor. skór., wen. i syf. Przyjm. 10—11 i 5-6. 473

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla abonentów zamiejscowych prospekt miesięcznika **„Litwa i Ruś".** 1402

Kabaret Grand-Hôtel

Od dnia 4 marca kompletnie nowy program

Utalentowany dowcipny Conferencier, salonowy humorysta rosyjski

Aleksander Frank

który w tak krótkim czasie zdobył sympatye publiczności. Niezrównana wykonawczyni oryginaln. tańców p. **Nelly Karwy** ze swoim murzynem **TAYLOREM**

Niezwykłe! „Człowiek orkiestra p. BOLDUR".

Znany muzykalny komik **Stiepnoj.**

Wy...[illegible] p. **Rodowska.**

Znana franc. artystka **Diseuse Clo-Max.**

Rosyjski charakterystyczny duet pp. **Wołoszczenko.**

IMITATOR **p. TESLA.**

Znakomici polscy duetciści pierwszy raz w Kijowie

FERTNER - KOZŁOWSCY

Narodowy tyrolski muzykalny duet małżeństwo **GELBONS.**

Oryginalny komik-naśladowca zwierząt p. **WESTMAN.**

Dyrekcya postarała się, aby nie odstąpić od swego zadania i dać publiczności program żywy, interesujący i przyzwoity.

Wszystkie stoły, loże i gabinety bezpłatnie. Kolacya z trzech dań po 1 rb. 50 kop. 523

Specyalny skład Sukna i trykot G. Korngolda

Kreszczatyk 11

(dom własny).

Otrzymano materyały sezonowe lepszych krajowych i angielskich fabryk. 1153

Kapelusze angielskie i amerykańskie

Krawaty męskie, najnowszych fasonów i kolorów

Kamizelki męskie

Buciki i półbuciki męskie, amerykańskie anona najlepsze w świecie

Rękawiczki męskie angielskie i francuskie.

Tow. Handl. - Przemysł.

Br. A. i J. ALSZWANG

Kreszczatyk d. Grand Hotelu № 22. Telef. № 5-29.

Towarzystwo filii w Kijowie **nie posiada.** 995

„Souvenir de Varsovie"

walc ułożony przez Ludwikę z Bronewskich Wołowską do nabycia w księgarni L. Idzikowskiego. Cena 50 kop. Dochód na rzecz „Macierzy szkolnej w St. Petersburgu. 1398

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych **N. Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 3744

Dr Czerniak W. Żytom. 1-5, 9-1 i 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strictur. niem. płc.). Wszyst. spec. sposob. kur. Oddziel. łóżka. [illegible]

Szepetówka

wołyń. gub 2349

prenumeratę „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje p. Stanisław Kowalski.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Z nad Newy.

Rozprawy budżetowe.—Pogłoski.

Petersburg, d. 29 go lutego.

W uroczystym poniekąd nastroju rozpoczęły się wczoraj w Dumie Państwowej ostatnie w tej kadencyi rozprawy budżetowe. Licznie obsadzone ławy poselskie, prezydyum Dumy w komplecie, wreszcie—obecność na ławach ministeryalnych prezesa ministrów Kokowcewa, kontrolera państwa, Charitonowa, i ministra spraw wewnętrznych, Makarowa — wszystko to nadawało posiedzeniu wczorajszemu Dumy cechy nastroju niecodziennego. Zanim aktorzy zejdą ze sceny, zanim opadnie kurtyna, przy której krzątają się już „maszyniści", aktorzy wypowiedzą jeszcze w sposób jaknajbardziej „porywający" swe „kwestye", by szanowna publiczność—wyborcy, oczarowana ich talentami i dobremi chęciami, pozwoliła im znowu wkroczyć na scenę polityczną przedstawicielstwa narodowego.

Zatroskani o swe przyszłe losy „gospodarze Dumy"—październikowcy i ich komparsi—nacyonaliści postarają się w tych „kwestyach" pożegnalnych wypowiedzieć to przynajmniej, iż w ciągu całego okresu pięcioletniego trwania Dumy Państwowej byli gospodarzami skrzętnymi i zabiegliwymi, że, w miarę możności, oszczędzali „kopiejkę ludową", że starali się przedewszystkiem obrócić ją na cele produkcyjne, a więc na podniesienie oświaty, rolnictwa, przemysłu i t. d. Ze równolegle podniosły się i inne wydatki, że np. budżet zarządu więzień wzrósł proporcyonalnie w większym bodaj stopniu, aniżeli budżet ministerstwa oświaty, w tem już niema winy „gospodarzów Dumy".

Gdy tedy „gospodarze Dumy" starać się będą zaskarbić łaski wyborców swemi zasługami „realnemi", partye opozycyjne przybiorą odpowiednio bohaterskie pozy i gesty, by wykazać, jaki raj potrafiliby oni stworzyć na ziemi, gdyby byli gospodarzami nie tylko Dumy, ale i tych trzech miliardów rubli, które stanowią budżet państwa rosyjskiego.

Najmniej natomiast pozy było we wczorajszem wystąpieniu Kokowcewa, który, jako minister skarbu, zabrał głos bezpośrednio po sprawozdawcy komisyi budżetowej, prof. Aleksiejence.

Ze spokojem i prostotą, w mowie popularnej i dostępnej, prezes rady ministrów konstatował świetny naogół stan finansów państwowych, z optymizmem lecz bez przechwałek rozglądał się po wypogodzonym firmamencie finansów państwowych, nie zamykając oczu i na lekkie unoszące się po nim chmurki, jak: obniżenie się kursu renty państwowej, niezadawalający stan bilansu handlowego w obrotach przez granicę azyatycką, wreszcie — oparcie wogóle korzystnego bilansu handlowego na eksporcie surowców i zboża, podczas gdy w dziedzinie importu mają kolosalną przewagę produkty przemysłowe. Dając mniej lub więcej zadawalające wyjaśnienie każdego z tych zjawisk niepomyślnych, Kokowcew widzi jednak w zestawieniach bilansowych kilku lat ostatnich stanowcze dowody, iż Rosya, zwolna wprawdzie, lecz trwale, kroczy ku lepszej przyszłości ekonomicznej.

Pomyślny stan finansów państwowych nie skusił Kokowcewa do „ozdobienia" mowy swej modnymi frazesami, karmiącymi pychę narodową, o które byłoby mu tak łatwo i które znalazłyby tak chętny posłuch w tej Dumie Państwowej. Przeciwnie, Kokowcew w ubocznem zdaniu ujął się nawet o równouprawnienie „obcoplemieńców" — przynajmniej w zakresie prawa gromadzenia przez nich oszczędności.

W innem zdaniu ubocznem niepodobna było nie dopatrzeć się aluzyi do tych pogłosek o blizkiem ustąpieniu Kokowcewa, jakiemi od kilku dni rozbrzmiewa Petersburg. „Jest to i moja również pieśń łabędzia w Dumie — wtrącił Kokowcew w pewnem miejscu swej mowy — czy zaś dane mi będzie rozpocząć nowy śpiew wiośniany w Dumie następnej — tego nie wiem".

Pogłoski, którym zdążyło już zaprzeczyć urzędowe biuro informacyjne, nie milkną jednak i znajdują swój pokarm we wznowionej kampanii przeciwko prezesowi ministrów ze strony „Now. Wrem." i w tem, że jedyny dotychczas jego obrońca w prasie, ks. Meszczerskij, coraz wyraźniej przechodzi na stronę jego przeciwników i wysuwa kandydaturę P. Durnowo, jako człowieka silnego, którego brak u steru rządów obecnych.

A „Nowoje Wremia" — z czegóż tylko nie potrafi ukuć broni przeciwko obecnemu prezesowi ministrów!

I „kłos żyta", i kolej Czarnomorska, i obstalunki rządowe w „Prodamecie"—wszystko jest dobre, gdy służy do podkopania stanowiska Kokowcewa. Nawet wczorajsze jego wystąpienie w Dumie dało "Now. Wrem." asumpt do artykułu, w którym oszczędny minister skarbu przedstawiony jest, jako *sui generis* Pluszkin gogolewski, który gromadzi oszczędności, lecz nie potrafi ich zużytkować w sposób korzystny dla państwa.

Zapewne, złoto „nudzi się" w skarbcach zamkniętych. Lubi ono toczyć się po świecie, i „N. Wremia" mimowoli może daje wyraz tej tęsknocie złota, nagromadzonego przez Kokowcewa, do „wolności".

I może właśnie w związku z tą tęsknotą złota do świata Bożego, prócz pogłosek o blizkiem ustąpieniu Kokowcewa, na bruku petersburskim pojawiły się i inne pogłoski o możliwości wypadków daleko ważniejszych, zaś jako na objaw możliwości tych wypadków, wskazuje się na odbytą niedawno w Moskwie naradę naczelników okręgów wojskowych.

Znudzonemu w szufladach skarbca państwowego złotu — owemu miliardowemu zapasowi wolnej gotowizny, zgromadzonej przez Kokowcewa — pilno na świat Boży. Potrzebny tedy będzie w blizkiej już może przyszłości minister skarbu, który umie wydawać, na zmianę ministrowi, który główne swe zadanie upatrywał w tem, by zgromadzić jaknajwięcej.

A. S.

Z prasy polskiej.

Polityk in partibus.

Z powodu przemówienia posła Babiańskiego o dwóch nacyonalizmach pisze p. Ign. Grabowski w „Kur. Warsz.":

„Nie kwestyonujemy ani na chwilę szczerości, ani dobrych chęci posła z gub. permskiej; wypowiedział co i jak czuje. My wszakże czujemy inaczej. Jako świadkowie tego, co się działo i tego, co się dzieje, nie możemy politycznie podzielić optymizmu pana B. Trudno, aby nasze porzucenie moralne zgodziło się na wsypanie do jednej ćwierci wojującego nacyonalizmu Puriszkiewicza, grafa Bobrinskiego i obronnego polonizmu Dmowskiego lub Dymszy i zestrychowanie ich jednym strychulcem.

Cudów bywa coraz mniej. Emigracya polska, mieszkająca w Rosyi, naogół nie może czuć inaczej, niż poseł B. Prawo mimikry, czyli przystosowania się, jest prawem naturalnem, czyli, że może nie działać.

Społeczeństwo rosyjskie, tak jak każda duża masa, posiada moc przyciągania elementów obcych, volentes nolentes, które się w obrębie jej działań przypadkowo znajdą. Emigracya zachodnia, wzorując się na teoryach utopistów francuskich, stręczyła narodowi mesyanizm, emigracya wschodnia, wzorując się na teoryach utopistów wschodnich, jak Tołstoja, stręczy narodowi rosyanizm. Ciśnie się on wszędy, do każdej dziedziny życia: do polityki, do literatury, do obyczajów. Kto jest zdania, że tylko silny indywidualizm narodowy może zdobyć sobie prawa ludzkiego życia, jako wyraz rzeczywistej woli, zdobywającej dla siebie ogólny szacunek, a więc i prawa, ten w tych wszystkich faktach asymilacyjnych, których ogniwem jest emigracya nasza w cesarstwie, będzie widział nie postęp, lecz osłabienie.

Bo niewątpliwie niedźwiedzie przysługi oddają narodowi polskiemu ludzie, którzy nie mieszkając w kraju, na samym terenie walki obronnej, usiłują e x p a r t i b u s i n f i d e l i u m politykować chociażby w najlepszej wierze, w najlepszych zamiarach. Nie mając na barkach ciężaru walki, żyjąc w społeczeństwie obcem, które wszakże dla nich, i naturalnie, staje się swojskiem, dochodzą w końcu do rozdwojenia. Rezultatem jest zatracenie instynktu, który jest najwyższym sędzią w polityce narodowej w sprawach, których wywody rozumowe dosięgnąć już nie są w stanie. Oddaleni od pulsu życia rodaków, nie znają gatunku i natężenia sił, działających w narodzie, a zatem nie mają pozytywnego materyału do akcyi na własną rękę; wreszcie, jako będący poza krajem, są niczem przed ogółem nieodpowiedzialni. Ta nieodpowiedzialność politykujących emigrantów dała się krajowi w potężne znaki.

Marzyć, pisywać o Polsce traktaty historyozoficzne lub wiersze można równie dobrze w Petersburgu, na Syberyi, w Paryżu, jak w kraju, a nawet lepiej na obczyźnie, bo pomaga tęsknota, ale gospodarować mieniem, kulturą, krokami narodu można tylko na miejscu, w atmosferze rzeczywistości. Im ta rzeczywistość groźniejsza, tem lepiej znać ją trzeba.

Echa procesu.

Pod wrażeniem sprawy Macocha „Kur. Poznański" wypowiada szereg uwag o tem, co mogła zrobić, nie zrobiła opinia naszego społeczeństwa.

„Przecież wiedziano, że o. Rejman tolerował w klasztorze i poza klasztorem rzeczy, które za bardzo świeckim pachniały duchem. Opinia o. Rejmana, jako zbyt swobodnego światowca dotarła np. i do naszych stron wielkopolskich, a jednak milczano; opinia patrzała na wszystko przez palce. W tem wina społeczeństwa i za to spada na społeczeństwo odpowiedzialność.

„Zdaje nam się, że wogóle uzasadnione byłoby wzmożenie się krytycyzmu opinii publicznej w stosunku do duchowieństwa w Królestwie.

„Ruch maryawicki spowodował pewną reakcyę korzystną w łonie kleru katolickiego, ale do całkowitego uzdrowienia stosunków jeszcze nie doszło. Zaczyna się budzić krytycyzm w masach ludowych, krytycyzm, nie przeciwstawiający się wierze i Kościołowi, lecz wywierający presyę na tych kapłanów Kościoła, co słabi na duchu i woli. Oby ten proces dokonał się w sposób jak najbardziej wzmacniający moralne podstawy szerokich mas społeczeństwa naszego w Królestwie, oby, usuwając to, co jest wadliwe, złe, spowodował rozrost pierwiastków dodatnich, twórczych — na gruncie zarówno życia kościelno-religijnego, jak społeczno-narodowego.

„Oto refleksye, jakie się łączą ze sprawą Jasnej Góry".

Czarykow.

Rosyjski ambasador w Konstantynopolu Czarykow powołany został do senatu — odznaczenie, które równa się degradacyi. Ustępuje z nim jedna z najbardziej interesujących postaci dzisiejszej dyplomacyi rosyjskiej.

Nikoła Waleryanowicz Czarykow liczy obecnie lat 54. Ukończywszy razem z Izwolskim liceum aleksandryjskie w Petersburgu, wstąpił do służby dyplomatycznej. W roku 1877 wstąpił jako ochotnik do gwardyjskiego pułku huzarów i odbył z tym pułkiem kampanię turecką. Sławiony przez panslawistów jako bohater, odznaczony na polu bitwy wielkim krzyżem i nominacyą na oficera, po ukończeniu wojny przydzielony został do kancelaryi ks. Gorczakowa. Ten wysłał go jako agenta dyplomatycznego do Buchary. Chlubnie zaznaczywszy swą działalność, powrócił z niemałemi zdobyczami dla Rosyi do Petersburga.

W r. 1890 mianowany został sekretarzem ambasady w Konstantynopolu, wkrótce zaś potem radcą ambasady w Berlinie. W roku 1896 udał się jako agent dyplomatyczny do Sofii, gdzie nadał swej działalności wybitnie panslawistyczny charakter. W r. 1897 zajął po Izwolskim stanowisko ministra-rezydenta przy Watykanie, a następnie—także po Izwolskim—został agentem dyplomatycznym w Belgradzie i jako taki był świadkiem pamiętnej katastrofy. Przeniesiony do Petersburga, pracował zrazu w radzie ministrów, później—w roku 1905 został posłem przy dworze holenderskim. W roku 1907 reprezentował Czarykow wespół z Nelidowem Rosyę na konferencyi haskiej, poczem—w tym samym jeszcze roku—mianowany został pomocnikiem ministra spraw zagranicznych.

Ambasadę w Konstantynopolu objął we wrześniu 1909 r.

Czarykow nieraz już bywał, jak to się mówi, na wozie i pod wozem. Po czerwcowych wypadkach stało się niemożliwem jego stanowisko w Belgradzie, gdzie jako poseł reprezentował Rosyę. Zniknął potem z widowni, żył w zapomnieniu w jednem z miast portowych, aż go fala wypadków wyniosła znowu na wierzch. Izwolski powołał Czarykowa na swego pomocnika, co otwarło mu znowu podwoje władzy. Niebawem potem oddano mu tak odpowiedzialne stanowisko ambasadora w stolicy ottomańskiej. Piastował je też Czarykow przez czas dłuższy ku zupełnemu zadowoleniu swego rządu. Niespodzianie wszakże zaszło coś, co pokrywa jeszcze w znacznej części tajemnica, a co ostatecznie i tutaj wysadziło Czarykowa z kozła. Kiedy mianowicie Włochy zaprojektowały atak na Dardanele, Czarykow począł pertraktować z Turcyą o prawo przejazdu floty rosyjskiej przez Dardanele. Pakty przerwało nagle oświadczenie rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, że ambasador w Konstantynopolu nie został upoważniony do tego rodzaju rokowań, że więc mogą mieć one charakter jedynie prywatnej wymiany zapatrywań. Wobec takiego *dementi* stanowisko Czarykowa w Konstantynopolu stało się niemożliwem i — mianowano go senatorem.

Ale ustąpienie jego nie jest prostą zmianą personalną, może mieć doniosłe polityczne znaczenie ze względu na ważący się właśnie problem pośrednictwa pokojowego mocarstw w Rzymie i Konstantynopolu. Rosyi, kierującej obecnie całą swą uwagę na wypadki w Chinach, ogromnie zależeć musi na utrzymaniu kotła bałkańskiego w spokoju. Ta była może przyczyna, dla której rosyjski minister spraw zagranicznych wystąpił z inicyatywą w sprawie pośrednictwa pokojowego. Obecnie, gdy pośrednictwo to nie ma żadnych widoków powodzenia, zachodzi obawa, że zwrócenie się floty włoskiej przeciw Dardanelom będzie hasłem powszechnego zamętu na Bałkanach, państwa bowiem tego półwyspu zechcą skorzystać z przymusowego położenia Turcyi.

Z wielu więc interpretacyi, jakie wywołało usunięcie Czarykowa, to zdaje się być najtrafniejsze, że Rosya pośrednio chciała przestrzedz ludy bałkańskie przed wszelkiem folgowaniem żądzom zaborczym. Czarykow bowiem nie tylko reprezentował w Konstantynopolu dzisiejszy rząd, lecz nadto widziano w nim powszechnie przedstawiciela ignatiewowskiego panslawizmu.

W sprawie walącego się uniwersytetu.

We wtorek wieczorem w jednej z nielicznych sal uniwersytetu we Lwowie odbył się ogólny wiec polskiej młodzieży akademickiej w sprawie budowy nowego gmachu. W wiecu wzięło udział kilkaset młodzieży, którzy z braku miejsca zajęli również część kurytarzu.

Z profesorów przybyli na wiec: rektor dr. Finkel, profesorowie dr. Głąbiński, dr. Kadyi, dr. Mars, dr. Chlamtacz, dr. Doliński, dr. Starzyński, dr. I. Zakrzewski, dr. Nusbaum-Hilarowicz i dyr. Jordan.

Po zagajeniu zebrania przez akad p. Ehrlicha, wybrano jego przewodniczącym, poczem zabrał głos rektor dr. Finkel, a wyrażając radość, że młodzież zajęła się tak ważną sprawą, zaznaczył, że senat tylko dla ważności sprawy pozwolił na wiec w zagrożonym gmachu. Następnie p. rektor przedstawił zabiegi delegacyi senatu w Wiedniu. Owóż po konferencyi, która odbyła się u szefa sekcyi d-ra Ćwiklińskiego, minister skarbu, jakoteż minister robót publicznych przyrzekli, że za kilka tygodni rozpisany zostanie konkurs na budowę, a po wygotowaniu i zatwierdzeniu szczegółowych planów w r. 1913 przystąpi się do budowy gmachu. Rektor zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że senat i grono profesorów nie spuszczą sprawy budowy z oka, i będą prowadzili akcyę dzielnie i wytrwale. (Oklaski).

Z kolei akad. Ł a d o ś wygłosił referat, w którym przedstawił opłakany obraz „podstęplowanego" gmachu, a zakończył go następującą rezolucyą:

I. Stwierdzając fatalny stan gmachu uniwersyteckiego, który nie tylko nie odpowiada potrzebom nauki, ale grozi nawet niebezpieczeństwem życiu, a opierając się na obowiązującem przyrzeczeniu rządu, danem delegacyi lwowskiego senatu—młodzież polska zebrana na ogólno-uniwersyteckim wiecu 12 marca 1912 roku w sali III uniwersytetu;

1) przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości poczynione przez komitet kroki;

2) poleca istniejącemu już komitetowi prowadzenie dalszej akcyi w tej sprawie, zezwalając na uzupełnienie go drogą kooptacyi;

3) upoważnia komitet do prowadzenia tej akcyi wszelkimi legalnymi środkami, z tem, że w razie, gdyby z początkiem czerwca okazało się, że rząd zwleka z rozpoczęciem kroków stanowczych, komitet zwoła wiec, w celu wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencyi.

II. Stwierdzając, że cała akcya młodzieży jest prowadzona jedynie w imię dobra nauki polskiej, a jako taka nie zwraca się bynajmniej przeciwko senatowi akademickiemu i gronu profesorskiemu, do których odnosi się z pełnem zaufaniem, zebrana na wiecu młodzież:

1) wyraża senatowi akademickiemu, a przedewszystkiem jego Magn. p. Rektorowi, p. dziekanowi Dolinskiemu i prof. Zakrzewskiemu podziękowanie za dotychczasowe starania i życzliwe stanowisko, jakie wobec akcyi młodzieży zajęli i

2) prosi ich o dalsze poparcie.

III. Młodzież zwraca się do Wys. Sejmu, Koła Polskiego w Wiedniu i Świetnej Reprezentacyi miasta Lwowa, dalej do całego społeczeństwa polskiego i do prasy polskiej z prośbą o wydatne poparcie jej słusznych postulatów.

Na wniosek akad. Żylskiego, celem zamanifestowania ważności sprawy, która nie potrzebuje dłuższego omawiania, rezolucyę tę przyjęto bez dyskusyi przez aklamacyę i na tem wiec zamknięto.

Szkice ekonomiczno-rolnicze.

Wołyń.

4.

Owczarstwo na Wołyniu dogorywa i może słusznie.

Hodowla nierogacizny przy gospodarstwie nabiałowem względnie może się opłacić, bo pozwala zużytkowywać znaczne ilości mleka odtłuszczonego. Chcę tu przy tej sposobności zwrócić uwagę na system, jaki obecnie się rozpowszechnia, szczególnie w Ameryce, pasienie nierogacizny na koniczynie czerwonej. Od maja do późnej jesieni nierogaciznę wypędzają na pastwisko, na którem ona nawet nocuje. System taki daje nierogaciźnie doskonałe pożywienie i ruch, a zarazem hartuje ją, a więc uodparnia na rozmaite epidemie, które tak są częste. A epidemie — to wielki minus w hodowli nierogacizny, który ją czyni bardzo ryzykowną.

Względnie chroni nas od tych chorób peryodyczna, co najmniej 4 razy na rok przeprowadzana dezynfekcya chlewów, raz na tydzień mycie i dezynfekcya koryt i zupełna izolacya od chlewni włościańskiej.

Również słabą stroną hodowli nierogacizny jest duże wahanie się jej cen, dochodzące do 20 — 25%. Zależne to jest od dowolnego odmykania lub zamykania dla chlewni granicy pruskiej a innej drogi zbytu za granicę dotychczas nie znaleźliśmy.

Najlepiej może mogłaby się opłacić na Wołyniu hodowla koni roboczych, na które coraz większy popyt za granicą, a hodowanie których dla siebie jest koniecznością ekonomiczną.

Niedawno zwiedzałem hodowlę Bulonczów u Franciszka hr. Jezierskiego w Sobieniach, pod Warszawą, gdzie konie dają poważny dochód. Hodowla jest tam prowadzona w dwóch kierunkach: pełnej krwi Bulonezów i pół krwi. Pełnej krwi idą na remont koni roboczych u siebie, część rocznych ogierków na sprzedaż po cenie nie niżej 600 rb. za sztukę, które chętnie są nabywane przez rząd i prywatnych właścicieli. Anglo lub arabo-bulonezy idą przeważnie do Petersburga po cenie wyżej 1000 rb za sztukę, wyjątkowe zaś sztuki dochodzą nawet do 2000 rb. Włościanie miejscowi pokrywają klacze ogierem br. Jezierskiego i sprzedają swoje konie do Prus po cenie około 600 rb. za sztukę.

O użyteczności gospodarczej tych koni może przekonać następujący fakt. Na zapytanie moje, czy nie są to konie za ciężkie na nasze błota, hr. Jezierski mi odpowiedział: „zaraz się przekonamy". Zaprzężono nam ogiera rozpłodowego do jednokonnego szarabana i pojechaliśmy na łąki nadwiślańskie. Było to na wiosnę i Wisła jeszcze nie powróciła do koryta, a łachy były pełne wody. Wjechaliśmy w jedną z nich, a tak było głęboko, że szaraban aż do siedzenia pełny był wody a nogi musieliśmy podnieść. Koń bez żadnego wysiłku przeszedł przez łachę a następnie powrócił. „Niech mi tego dokaże najlepszy anglik lub arab", powiedział mi hr. Jezierski i to mi służyło za odpowiedź.

Krzyżowanie koni cięższych z lekkimi wielu uzna za herezyę hodowlaną.

Zdanie to będzie słuszne, jeżeli do krzyżowania weźmiemy typy, bardzo daleko od siebie stojące. Bulonezy jednak i rasy im pokrewne mają kształty bardzo szlachetne i nogi suche, na co prawdopodobnie wpłynęło poprzednie krzyżowanie tych ras z arabami. Wreszcie nie roztrząsamy tu sprawy amatorstwa a kwestyę ekonomiczną, a jej zasadą jest, że podaż powinna odpowiadać zapotrzebowaniu. Koni cięższych potrzebujemy i sami i mamy na nie popyt po cenach względnie wysokich, więc kto chce mieć z hodowli koni dochód, to w tym kierunku iść musi.

Poza końmi typu cięższego hodowla na Wołyniu, za wyjątkiem nielicznych dóbr, w dzisiejszych warunkach nie ma podstaw do dużego rozwoju. Jest to kwestya przyszłości, do której co najwyżej przygotowywać się należy.

Sprawa jednak nawozowa wymaga obornika, co nas zmusza do utrzymywania inwentarza żywego.

Do dziś dnia siły mechanicznej do uprawy roli jeszcze nie używamy, więc każde gospodarstwo zmuszone jest trzymać inwentarz roboczy. Poza tem każde gospodarstwo zmuszone jest utrzymywać pewną ilość krów i nierogacizny dla siebie, a także bydło parobcze. Przy starannem obchodzeniu się z obornikiem i obfitej ściółce, ta niezbędna ilość inwentarza żywego może wystarczyć na potrzeby nawozowe folwarku, resztę zaś tej potrzeby powinny uzupełnić nawozy zielone i pomocnicze, a w większości wypadków będą one tańsze, niż obornik.

Jeżeli względnie prawidłowa hodowla bydła na Wołyniu daje wyniki ujemne, a co najwyżej wątpliwe, to hodowla „ogonów" tylko stratę dać musi. Na Wołyniu często nie zdają sobie sprawy z tego, co utrzymanie jednej sztuki bydła czeladzkiego kosztuje, i bardzo w tym kierunku są hojni. Znam wypadki, że gumienny trzymał 11 sztuk bydła oprócz cieląt, furman 8, parobcy po 2 — 3 i t. d.

Co to pozornie kosztuje? Na wiosnę i w lecie liche pastwisko w ugorze, w jesieni na ścierniach, w zimie — słoma. Jest to utrzymanie tak liche, że żałować go nie ma powodu.

Zmusza ono jednak do pozostawiania ugorów, drugoletnich koniczyn, nie pozwala na zielone nawozy, zmusza do spasania łąk, opóźnia roboty w ugorach, bo przecież gdzieś paść trzeba etc.

A wszystko to razem wzięte kosztuje bardzo drogo, bo obniża ogólną wytwórczość folwarku.

Jeżeli już zmuszeni jesteśmy do trzymania bydła, to trzymajmy go tyle tylko, ile wymaga niezbędna potrzeba, ale żywmy dobrze.

Takie bydło przy odpowiedniej selekcyi może nam służyć jako pepiniera do przyszłej hodowli. Czeladź potrzebuje żywić się dobrze, i to jest wymagnie słuszne, mleko więc mieć musi. Daleko jednak ekonomiczniej dostarczać służbie to mleko w naturze, a uchroni to od okradania koni z obroków etc.

Utrzymywanie „ogonów" dla nawozu tak jest niestety rozpowszechnione na Wołyniu, że stan gospodarstwa najczęściej oceniają podług ilości inwentarza nawozowego, a na dzierżawców wkładają obowiązek utrzymywania pewnej, zwykle znacznej ilości inwentarza. Jest to kapitalny błąd organizacyjny, który warunkuje bardzo nizkie dochody z jednostki przestrzeni.

W tym kierunku konieczne są reformy.

Jako ilustracyę, przytoczę następujący fakt z życia.

Niedawno zwiedzałem jedno z gospodarstw wołyńskich, położone w doskonałej glebie lössowej. W 3 płodozmianach ma ono 1100 morgów ziemi ornej i 50 morgów lichych łąk. Kierownik gospodarstwa —bardzo dobry rolnik, a wyjątkowo pracowity i oszczędny człowiek.

Gospodarstwo to utrzymuje 2000 owiec, 150 sztuk bydła dworskiego i czeladnego, 80 koni roboczych, 4 stajenne, 3 wierzchowe, ogiera i kilkanaście sztuk stadniny. Przy 9 polowych płodozmianach na liche utrzymanie inwentarza poświęca się po 3 poletka na karm i pastwisko, podsiane trawami, po strąceniu więc ugoru zaledwie 5/9 przestrzeni idzie pod zasiew. Owies wyprodukowany w dobrach, skarmia się na miejscu, a także okopowe. Po opędzeniu ordynaryi, na sprzedaż idzie rzepak, pszenica i trochę żyta. Inwentarz zjada okopowe, koniczynę, słomę jarą, siano, no... i słomę ozimą, nawozu więc brak.

Wobec tego nawozi się słabo, a więc i urodzaje są liche. Wynik gospodarstwa jest taki, że przy bajecznej oszczędności kierownika i przy wielkiej jego pracy osobistej morg zaledwie 6 rb. przeciętnie daje. Przy mniejszej oszczędności i pracy, dawałby stratę.

Przykład ten potwierdza zasadę, że przy prawidłowej organizacyi gospodarstwa nawet średnia technika rolna może dać poważny dochód, przy złej zaś organizacyi najświetniejsza technika stratę dać musi.

A gospodarstwa wołyńskie właśnie w kierunku wadliwej organizacyi najwięcej grzeszą i w tym kierunku konieczne są głębokie reformy.

Cena ziemi na Wołyniu wzrosła do 300—400 rb. za dziesięcinę, tenuty dzierżawne w ostatnich latach dwudziestu już się potroiły, cena robotnika wzrosła bardzo, przemysł rolniczy, dzięki fatalnym środkom komunikacyi, rozwija się słabo, cena kapitału jest droga, ziemia więc musi dać więcej dochodu, bo inaczej grozi nieunikniona ruina, a dać może!

B. Wydżga.

„Werchowińcy".

Trupa rusińska, występująca od pewnego czasu w „Pasażu", w Petersburgu cieszy się specyalną opieką hr. Bobryńskiego (2) i „Nowego-Wremieni". Hrabia nawet podczas posiedzeń izby biega po sali z biletami, wkręcając je wszystkim „patryotom". „Nowoje Wremia" zamieszcza codzień pompatyczne recenzye. Jedna z nich zasługuje na uwagę, bo oto w № poniedziałkowym czytamy zachwyty z powodu wystawienia patryotycznej sztuki Koreniewskiego p. t. „Werchowincy". Okazuje się, że jest to tłomaczona na małoruski język sztuka Józefa Korzeniowskiego „Karpaccy górale", o tem „Now. Wremia" milczy, rzecz prosta, bo trudno byłoby reklamować swoisty patryotyzm rosyjski w sztuce polskiej, znanej tak dobrze jak „Karpaccy górale" Korzeniowskiego.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu dymisyi Czarykowa „Riecz" pisze:

„Nie możemy się powstrzymać od wyrażenia zdumienia, które wywołuje forma zarządzenia, w istocie swej być może słusznego. Podobna demonstracya niełaski może być usprawiedliwiona tylko przez jakiś poważny występek dyscyplinarny. Zwykłej krótkowzroczności, nietaktu lub stronności — na to zamało. W dodatku zalety osobiste Czarykowa były tak samo dobrze znane wówczas, kiedy go mianowano na ambasadora, jak obecnie, kiedy dostaje dymisyę. A tymczasem to zarządzenie nosi cechy jakiegoś niezwykłego pośpiechu.

„Całej tej demonstracyjności należałoby uniknąć w interesie powagi rosyjskiej dyplomacyi wogóle. Zbyt ostre kąty i zbyt ostre zwroty świadczą nie tylko o cechach ofiary zwrotów, ale także i o właściwościach ich inicyatorów. W ciągu kilku miesięcy zdążyliśmy się już odzwyczaić od tych stołypinowskich sposobów. Czyżby wypadło znowu przyzwyczajać się do tej starej „manii władzy?"

„Głos Ziemli" oblicza aktywa i pasywa działalności Czarykowa i pisze:

„Zgadzamy się z tem, iż pasywa przewyższają aktywa, godzimy się i na to, że dla Rosyi potrzeba w Turcyi innego człowieka, który byłby zdolny nie tylko do odpierania ciosów, zadawanych przez Marschalla von Bibersteina albo markiza Pallavicini, ale i do zadawania ciosów innym; uważamy jednak, iż trzeba to było załatwić daleko wcześniej, ale nie wtedy, kiedy nam wypada według rosyjskiego przysłowia „ruszać na polowanie". Ministerstwo popełniło już ten błąd w Chinach, pozwoliwszy ambasadorowi na opuszczenie stanowiska w chwili największego pożaru, po raz drugi popełnia go obecnie w Konstantynopolu."

Bardzo przychylnie dla ustępującego ambasadora jest usposobione „Utro Rossii".

„Ustępujący ambasador osiągnąłby zupełnie inne wyniki, gdyby go popierano z Petersburga. Poparty przez Petersburg, Czarykow niewątpliwie potrafiłby przywrócić utraconą przy poprzednikach powagę imienia rosyjskiego w Turcyi, do czego on, przez nikogo nie popierany, dążył do ostatniej chwili."

(j.)

Z życia rosyjskiego.

„Kłos żyta" w Petersburgu. Po obliczeniu ostatecznem okazało się, iż dzień „kłosu żyta" w Petersburgu i okolicach przyniósł ogółem 181,286 rb. 92 kop. Kursowało tego dnia po Petersburgu 4,062 skarbonki.

Pogłoski o zmianach w gabinecie. W Petersburgu od pewnego czasu kursują pogłoski o zamierzonej jakoby przez prezesa rady ministrów rezygnacyi ze stanowiska ministra skarbu, z zachowaniem tylko urzędu prezesa rady ministrów. Opowiadają przytem, iż jednym z najpoważniejszych kandydatów jest prezes komisyi budżetowej poseł Aleksiejenko. Tymczasem, jak się dowiaduje „Ruskoje Słowo", wszystkie te pogłoski są zmyślone, ponieważ Kokowcew nie zamierza bynajmniej stanowiska ministra skarbu opuszczać. „Ruskija Wiedomosti" źródła pogłosek szukają w tem, że podobno prawica Rady Państwa chciałaby usunąć Kokowcewa wogóle, nie chcąc ażeby wybory do czwartej Dumy odbywały się przy nim. Z tych też niby względów w radzie ministrów Szczegłowitow, Kriwoszein, Kasso i Ruchłow robią stale opozycyę Kokowcewowi.

„Zjednoczona szlachta" wobec wyborów. Na jednem z posiedzeń mającego się wkrótce odbyć w Petersburgu zjazdu „zjednoczonej szlachty" będzie rozważana sprawa taktyki podczas zbliżającej się kampanii wyborczej. Podobno istnieje projekt nie popierania żadnych porozumień partyjnych, odbycia natomiast kampanii wyborczej pod hasłem specyalnego bloku właścicieli ziemskich.

Z życia prowincyi.

Berdyczów, *w lutym.*

Z gorzkiem uczuciem żalu i krzywdy żegnaliśmy w zeszły piątek naszego proboszcza i dziekana ks. Eugeniusza Szwertberga, usuniętego z parafii na żądanie władzy cywilnej i bez wszelkiego wyjaśnienia lub apelacyi, jakichby się ze strony władzy dyecezyalnej spodziewać należało, przeniesionego na urząd wikaryusza przy kościele św. Aleksandra w Kijowie.

Wykroczeniem, które ściągnęło karę na ks. S. było następujące zajście. Wiosną roku zeszłego zawiadowca szkoły dwuklasowej miejskiej zażądał od ks. S., który był kapelanem tej szkoły, aby wykładał religię w języku rosyjskim. Na to mu ksiądz odpowiedział, że będzie mógł spełnić takie żądanie, skoro otrzyma odnośne rozporządzenie swej bezpośredniej władzy duchownej, do której z zapytaniem się zgłosi. Niedługo potem otrzymał z okręgu naukowego zawiadomienie o usunięciu go od obowiązków kapelana, oraz żądanie wytłumaczenia się ze swego postępku. W obecnem rozporządzeniu ministeryalnem, nakazującem usunięcie ks. S. z parafii, jest mu czyniony zarzut umyślnego skażenia prawdy, polegającego jakoby na tem, że ksiądz w swem tłumaczeniu podaje, iż w rodzinach uczni katolików berdyczowskiej szkoły dwuklasowej używany jest język polski, gdy tymczasem zawiadowca szkoły złożył władzom deklaracyę, przez rodziców uczni podpisami stwierdzoną, która udowadnia, że oni rozmawiają w domu w języku rosyjskim lub małoruskim.

Z usunięciem ks. S. berdyczowianie ponieśli dotkliwą stratę. Przez dziesięć lat proboszczowania w parafii farskiej zjednał on sobie ogólny szacunek i miłość ludzką zacnem postępowaniem, bezmierną dobrocią i łagodnością oraz wzorowem utrzymaniem kościoła. Od czasu założenia w Berdyczowie Towarzystwa dobroczynności do ostatniej chwili ks. S. był tego Towarzystwa prezesem.

Dr. S. P.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Ku czci Krasińskiego.** We wtorek d. 28 z. m. w Winnicy, w kościele miejscowym odprawione zostało solenne nabożeństwo żałobne ku czci Zygmunta Krasińskiego. Ks. Kwaśniewski wygłosił na cześć wieszcza przemowę. Niestety, inicyatorowie nabożeństwa nie postarali się, aby o niem wiedziała zawczasu szersza publiczność. Wskutek tego kościół nie był podczas nabożeństwa tak pełny, jak tegoby się spodziewać należało.

— **Kapitaliści angielscy.** Z powodu wieści, jakie się rozeszły, iż na Podolu zostały wykryte tereny roponośne, grupa kapitalistów angielskich zwróciła się do powiatowych zarządów ziemskich z prośbą o udzielenie im dokładnych informacyi. Jeśli informacye te dadzą dostateczny materyał do dalszych badań, to po Wielkiejnocy mają przyjechać dla ściślejszego zbadania terenów roponośnych, a zarazem dla rokowań o nabycie tych terenów przedstawiciel pomienionej grupy kapitalistów, oraz dwaj inżynierowie i technik.

— **List księżny Dołgorukiej.** Korespondent mińskiej gazety „Russija" opowiada w numerze 1927 półurzędowego wydawnictwa, co następuje:

Powiatowe ziemstwa guberni mińskiej, niebacząc, jak wyraża się korespondent, na „grymasy polskich panów i półpanków", uchwaliły jednogłośnie większe lub mniejsze sumy na wystawienie w Mińsku pomnika P. A. Stołypina. Oprócz tego ziemstwo powiatu mińskiego, którem prezesował p. Walicki, postanowiło ufundować w powiecie szpital imienia Stołypina, dla uwiecznienia w ten sposób pamięci b. prezesa rady ministrów. Upatrzono zaprojektowanego szpitala miejsce, mianowicie plac opodal majątku Samochwałowice. Plac należy do posiadaczki wielkie dobra w okolicy księżny Heleny Włodzimierzówny Dołgorukiej. Do niej tedy zwróciło się ziemstwo powiatowe mińskie z prośbą o ofiarowanie onego placu darmo pod projektowany szpital.

Księżna najchętniej przystała na propozycyę ziemstwa, do listownej jednak odpowiedzi swojej dodała następujący przypisek:

„Kończąc ten list, nie mogę nie wyrazić mego żalu, że ziemstwo mińskie do spraw swoich wprowadza politykę; co jednym się podoba, to drugim może się nie podobać. Oto np. mnie osobiście nie jest wcale miła pamięć P. A. Stołypina, który tyle zła wyrządził Rosyi, i zwłaszcza z jego pamięcią szpitala bynajmniej nie mającej sympatyi dla projektu ufundowania lecznicy. Sprawa w zasadzie doskonała, pożyteczna i godziwa, ale dlaczegoż koniecznie wywieszać przy tej sposobności sztandar bojowy?"

Tak napisała księżna Helena Włodzimierzówna Dołgorukaja. Korespondent „Rossiji" uważa, że wszelki komentarz zbyteczny.

My też.

— **Włościanie fundują szkołę.** Włościanie gmin Żurawińskiej, Sawinieckiej, Klebańskiej i Obodniańskiej powiatu bracławskiego z pozwolenia gubernatora podolskiego zebrali 50,000 rb. na wybudowanie dwuklasowej szkoły rolniczej. Z dniem 1-go kwietnia r. b. ma się rozpocząć budowa tej szkoły.

— **Ambulatoryum bezpłatne w Winnicy.** Z inicyatywy lekarzy winnickich, zarazem radnych miejskich pp. M. Piotrowskiego i S. Rozowa powstało w Winnicy bezpłatne ambulatoryum dla niezamożnej ludności. Ambulatoryum mieścić się będzie w gmachu miejskiego przytułku. Do komitetu przystąpiło 12-u lekarzy. Ambulatoryum otwarte zostanie mniej więcej za miesiąc.

— **Nieprawne przedłużenie mandatów.** Mieszkańcy m. Wasylkowa podali gubernatorowi skargę na obecny skład rady miejskiej. Dnia 10 lutego upłynął termin na jaki zostali obrani obecni radni miejscy. Tymczasem dotychczas nie tylko nie zostały przeprowadzone nowe wybory, ale nawet nie ogłoszono jeszcze list wyborczych. W ten sposób obecni radni przedłużyli sobie dane im na lat 4 mandaty.

— **Epidemia tyfusu.** W okolicach miasteczka Jałtuszkowa pow. mohylowskiego już od zeszłej jesieni trwa silna epidemia tyfusu, która początkowo zimą nieco się zmniejszyła, obecnie zaś z nastaniem cieplejszych dni znów wzrasta.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie rozpoczęto od nagłego wniosku radnego Borowika, który zwrócił uwagę rady miejskiej na szeroko rozpowszechnioną w mieście kradzież kamienia brukowego, złożonego stosami na ulicach. W rezultacie, gdy zarząd przystąpi do roboty, będzie rozpocząć roboty brukowe, kamienia zabrakło.

Po dość ożywionej wymianie zdań, w czasie której wskazywano na niejednokrotnie powtarzające się wypadki rabunku, członek zarządu miejskiego, p. Dobrynin oświadczył, iż zarząd miejski przedsięweźmie kroki, aby zapobiedz kradzieży kamienia.

P. Borell referował projekt budowy dodatkowego kolektora kanalizacyjnego, łączącego ujście Łybedzi z korytem Dniepru. Dostarczenia rur podjęły się trzy firmy, z których najdogodniejsze warunki zaproponowała firma Makiejewska. Rada uchwaliła oddać jej dostawę rur.

Komisya do urządzenia cyrkułu łybedzkiego wystąpiła z wnioskiem zamknięcia dla ruchu ładunkowego niektórych ulic. Komisya mniema, iż główną przyczyną szybkiego zniszczenia bruku są ciężkie wozy. Pomimo tego, komisya proponuje w celu zwolnienia ruchu wprowadzenie ograniczeń, które zostaną zakomunikowane. Inne ulice, utrzymywane kosztem miasta, muszą być oszczędzane. Wobec tego chodzi o zamknięcie ulic—Błagowieszczeńskiej, M.-Wasylkowskiej i szeregu innych, zaznaczając, iż wśród nich W.-Wasylkowskiej, po której obecnie ruch ładunkowy jest wzbroniony. Szereg mówców protestował przeciw takiemu ograniczeniu. P. Dobrynin i Dembicki wyrazali obawę, iż pociągnie to za sobą zwiększenie kosztów transportów towarów. P. Borowik prosił, aby przy wydawaniu przepisów obowiązujących zredagowano je w sposób, uwzględniający wszelkie trudności przy otrzymywaniu transportów, adresowanych do mieszkańców zamkniętych ulic. W rezultacie wniosek komisyi łybedzkiej uchwalono.

W podmuchu wiosennym.

Czy wy czujecie — wy wszyscy — żyjący,
Że wstają zewsząd nowe, młode siły?
Że ziemią wstrząsnął życia dreszcz gorący,
Jakby pod ziemią hufce życia były?

Bij ku słońcu mocne, trzeźwe wonie...
Czy je czujecie? Oto rola czarna
W swojej potęgi świadomości tonie.
Kiełkują chyżo rzucone w nią ziarna

Czy i wam takie zlewa się duszą
Z ziemią co śpiewa hymn szczęścia radosny
I z siłą soków, która świat porusza?

I czy czujecie — wy umarli w ziemi,
Że wasze groby są kolebką wiosny?
Że odżywamy siłami wszystkiemi?

Helena Pinińska.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Kunegundy.
Jutro 4 (17) Kazimierza Król. W.
Wschód słońca o godz. 6 m. 15
Zachód słońca o godz. 5 m. 03
Długość dnia godz. 10 m. 48.

Kalendarzyk Historyczny.

16 marca n. st.

Roku 1330. Król Jan czeski ustępuje Krzyżakom prawo do ziemi dobrzyńskiej.

— **Inspekcya linii.** Pierwsza wiosenna inspekcya linii kolejowych przez wyższych urzędników zarządu kolei Południowo-Zachodnich z naczelnikiem kolei inż. W. Szmitem na czele wyznaczona została na d. 9 bież. miesiąca.

— **Z instytutu handlowego.** Na ostatniem swem posiedzeniu rada pedagogiczna kijowskiego instytutu handlowego powzięła nader doniosłą w swych skutkach uchwałę. Dotychczas słuchacze instytutu przyjęci na zasadzie świadectw z ukończenia 6 klas średniego zakładu naukowego (gimnazyum realnego lub szkoły handlowej), korzystali z tych samych praw jako przysługujące słuchaczom posiadającym patenty z ukończenia średniego zakładu naukowego, t. j. uważani byli za faktycznych studentów instytutu handlowego i mieli prawo zdawania egzaminów ostatecznych przed komisyą egzaminacyjną.

Na mocy ostatniej uchwały rady pedagogicznej instytutu studenci ci (a jest ich kilkuset) mają być uważani obecnie za wolnych słuchaczy i w ten sposób stracą oni prawo zdawania egzaminów ostatecznych przed komisyą egzaminacyjną.

Na mocy postanowienia rady pedagogicznej kijowskiego instytutu handlowego studenci instytutu, którzy zajmują posady państwowe i złożyli w instytucie zamiast swych papierów formularze służbowe, zostaną wydaleni z instytutu.

— Kijowski instytut handlowy liczy obecnie 3,304 studentów; w tej liczbie na wydziale ekonomicznym 2,173 mężczyzn i 319 kobiet i na wydziale handlowym 714 mężczyzn i 88 kobiet. Wolnych słuchaczów było dotychczas w instytucie 108.

— **Studenci na kolejach.** Ministerstwo komunikacyi zwróciło się do zarządu kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o doniesienie o ilości wolnych miejsc, na które mogą być przyjęci w roku bieżącym studenci instytutów politechnicznych dla odbycia bezpłatnej praktyki.

— **Izba eksportowa.** Zarząd kijowskiej filii izby eksportowej przystąpił obecnie do badań nad znaczeniem wolnych portów dla wywozu produktów przemysłu cukrowniczego z gubernii naszego kraju.

— **Wystawa lotnicza.** Na wystawę lotniczą, która ma być jutro otwarta w gmachu dawnego dworca kolejowego, przybyły już między innymi następujące okazy: aparat Sikorskiego, jego własnej konstrukcyi, na którym zdał on egzamin na pilota i brał udział w wielkich manewrach jesiennych; „Blériot" inż. Hejnego, aparat Bylinkina (własnej konstrukcyi), monoplan Frejmana oraz aparat p. Karpeki (własnej konstrukcyi). Wystawione również będą aparaty lżejsze od powietrza systemu „Parseval" i kilka innych, oraz znaczna ilość motorów różnych systemów, śmig i innych części składowych aparatów lotniczych.

— W czasie Wielkanocy kijowskie Towarzystwo aeronautyczne zamierza urządzić szereg wzlotów pokazowych na jedno—i dwu—płatowcach. W tym celu wysłano zaproszenia do znanych lotników: Wasiljewa, Utoczkina i Chioni'ego.

— **Zatwierdzenie taryfy.** Ministerstwo komunikacyi zatwierdziło taryfę na odnodze kolejowej st. Kijów-towarowy — Komora celna; taryfa obliczana będzie w stosunku 3-wiorstowej odległości.

— **Sprawa pomocników adwokatów.** Wobec ostatnich wiadomości z Petersburga, wśród tutejszych pomocników adwokatów wyznania mojżeszowego panuje poważna obawa, iż ostateczna decyzya w sprawie normy procentowej według wszelkiego prawdopodobieństwa wypadnie dla nich nieprzychylnie, t. j, że artykuł prawa, który głosi, iż każdy adwokat przysięgły wyznania mojżeszowego musi być zatwierdzony przez ministra sprawiedliwości, zostanie rozszerzony również i na pomocników adwokatów. W takim razie wszyscy pomocnicy adwokatów — żydzi zostaliby wykluczeni i następnie ponownie zaliczeni w stosunku 10%.

Obecnie w okręgu kijowskim jest 320 pomocników adwokatów, w tej liczbie 170 chrześcijan i 150 żydów. W razie zastosowania normy procentowej tych ostatnich pozostałoby tylko 15.

— Sprawa ta ma być rozpatrywana w senacie dn. 12 bież. miesiąca.

— **Dzień „Kłosu żyta".** Kurator kijowskiego okręgu naukowego zezwolił na umieszczenie dn. 6 bież. miesiąca w miejscowych zakładach naukowych puszek dla zbierania ofiar na rzecz ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

— **Wyjazd generał-gubernatora.** Dziś z rana generał-gubernator kijowski gen.-adjutant F. Trepow z Najwyższego zezwolenia wyjeżdża na urlop miesięczny do Krymu.

— W SPRAWIE ROZTRWONIENIA W SZPITALU KIRYŁOWSKIM. A. Woronczuk, który roztrwonił znaczną ilość pieniędzy w szpitalu Kiryłowskim, był, jak się okazuje, nie członkiem 1-go kijowskiego artelu giełdowego, a tylko najętym pracownikiem. Z zeznań W. wyjaśniła się strona zakulisowa „życia" artelu. Artel, wobec nieznacznej ilości swych członków, korzysta z najętych pracowników, biorąc od nich niewielką kaucyę, a następnie odliczając na swoją korzyść trzecią część ich pensyi. Jednym z podobnych pracowników był Woronczuk, który, otrzymując 60 rb. miesięcznie, 20 rb. oddawać musiał artelowi. Złe warunki materyalne doprowadziły w rezultacie W. do roztrwonienia pieniędzy. W artelu Woronczuk był około 8 lat, mimo to nie posiadł żadnych przywilejów członka artelu, albowiem wszystkie dochody artelu dzielone są tylko pomiędzy 180—200 członków takowego.

— ŚMIERĆ WSKUTEK OPARZENIA. W domu № 5 przy ul. Peczersko-Buchtiejewskiej miał miejsce okropny wypadek. Zamieszkała tam żona urzędnika Kirżejewa wyszła na chwilę z domu, pozostawiając bez dozoru troje dzieci w wieku od 1 i pół—6 lat. Dzieci, bawiąc się, podeszły do pieca, od którego zajęła się sukienka na 5-letniej Katarzynie. Dzieci zaczęły wołać o pomoc, zanim wszakże nadbiegli sąsiedzi i otworzyli zamknięte drzwi, dziewczynka była już w okropny sposób poparzona. Odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie po paru godzinach zakończyła życie.

— POŻARY. Wczoraj w nocy o godz. 1-ej wszczął się pożar na poddaszu olbrzymiego domu Gincburga przy Bulwarze Bibikowskim № 5. Pożar udało się prędko umiejscowić. Straty wynoszą około 15 tys. rb.

Onegdaj w nocy w posesyi Berlinera w Puszczy Wodicy spaliła się drewniana oficyna.

W dniu 1-ym marca o północy wynikł pożar w domu № 25 przy ul. Meżygorskiej. Ogień spowodowała pęknięta lampa, od której zapaliły się meble. Pożar został ugaszony przez podolski oddział straży ogniowej.

Prawie jednocześnie z powodu złego urządzenia kominów wszczął się ogień w piekarni Fercha-Zade przy ul. W. Wasylkowskiej № 54. Ogień stłumiono prędko.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Przy zaułku Mokrym № 29 niejaki E. F. w celu samobójczym poderżnął sobie gardło brzytwą. Po udzieleniu pomocy lekarskiej na miejscu, odwieziono F. do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Batia przy ul. Żylańskiej № 52 skradziono futro wartości 220 rb.

Przy ul. N Tarasowskiej № 3 okradziono Grinberga.

Z mieszkania Popowa (Kudriawska 4) skradziono rzeczy wartości 250 rb.

Przy zaułku Obserwatornym № 17 okradziono mieszkanie Musienki.

Pozatem okradziono: M. Michnowską (Dymitrowska 86), P. Śliwińskiego (Sofijowska 19) i piwiarnię Tytaria (Wwiedieńska 20).

— NAGŁE ZGONY. Wczoraj z rana w domu № 57 przy ul. Stołypinowskiej wśród zagadkowych okoliczności nagle zakończył życie student uniwersytetu P. Nowicki.

Onegdaj przy ul. Włodzimierskiej № 19 zmarła nagle 64 letnia Lubicka.

W obu wypadkach zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH". Ubiegłej nocy przy ul. Konstantynowskiej № 13 aresztowano 10 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— WSTRZYMANIE WYSIEDLENIA ŻYDÓW. Na skutek rozporządzenia gubernatora kijowskiego wysiedlenie z Kijowa wolnych słuchaczy i wolnych słuchaczek żydów (około 120 osób) zostało wstrzymane do d. 1-go czerwca r. b.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA PASTUCHOWA. Po zabójstwie studenta G. Pastuchowa na zabawie w domu № 8 przy ul. Bezakowskiej — morderca A. Horbatiuk, jak wiadomo, przy aresztowaniu go próbował otruć się, na skutek czego umieszczono go w szpitalu Aleksandrowskim. Ponieważ obecnie Horbatiuk powrócił do zdrowia, onegdaj badał go sędzia śledczy. Po badaniu Horbatiuka zamknięto w więzieniu Łukjanowieckiem.

— KRWAWE ZAJŚCIE. W domu № 2 przy ul. Konstantynowskiej pomiędzy robotnikami M. Bielczenko i J. Smaginem wynikła kłótnia, podczas której Bielczenko zranił Smagina nożem w brzuch Smagina odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Stan zdrowia beznadziejny. Bielczenkę aresztowano.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj w domu № 7 przy ul. Sowskiej introligator Szustikow, który oddawna niezgodnie żył z żoną, podczas kłótni zranił ją nożem w pierś. Pogotowie przewiozło Szustikową do szpitala.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologiczne.

Dnia 2 (15) marca 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—1	0.4	0,0
Barometr przy O w mm.	748,6	748,5	749,2
Stop. wilgotności w proc.	90	66	92
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Z_3	Z_1	Z.
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0,0	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	1,3
Najniższa	—1,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	0,2
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—2 2

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w centrum, na zachodzie, na połud. zachodzie i na wschodzie. Temperatura niższa od normalnej na północn. wschodzie, wyższa w pozostałej Rosyi.

Pogoda spodziewana: nieznaczne mrozy w pasie północnym i na wschodzie, ciepło na południu, przymrozki w nocy w pozostałych rejonach, sucho na zachodzie i na półn.-wschodzie, opady w pozostałych miejscowościach.

Z SĄDOW.

Sprawa adw. przys. Finna. B. Epsztejna i S. Riwlina.

(Od naszego korespondenta).

Wczoraj w Czernihowie rozpoczęła się głośna sprawa kijowskiego adw. przys. W. Finna, Beniamina Epsztejna i b. pom. adw. przys. S. Riwlina, oskarżonych z art. 13 i 1681 kodeksu karnego.

Przewodniczy prezes czernihowskiego sądu okręgowego Nawrocki, oskarża podprokurator Borodin.

Akt oskarżenia przedstawia tę sprawę w następującem świetle.

Do r. 1906 istniał w Kijowie dom bankowy J. Epsztejna. Właściciel domu bankowego znany w Kijowie Jakób Epsztejn rozpoczął karyerę w r. 1877 z bardzo nieznacznym zasobem kapitału a już w r. 1899 szacował swój majątek na 9 milionów rubli. Owego roku jednak z powodu przesilenia w przemyśle interesy jego zostały silnie zachwiane; pomimo to posiadał on jeszcze kantor bankierski oraz stał czele Towarzystwa cukrowni Romanowieckich, którego był dyrektorem, posiadając dziewięć dziesiątych wszystkich akcyi tego przedsiębiorstwa, obciążonego coprawda pół milionowym długiem.

Podczas pogromu żydowskiego w r. 1905 kantor bankierski J. Epsztejna został zrabowany, przyczem według słów właściciela, zrabowano mu wówczas za 711 tys. rubli papierów wartościowych.

W listopadzie tegoż roku zbankrutowała wielka firma Rastorgujewa w Moskwie i Rawicza w Warszawie. Część weksli Rastorgujewa na sumę 650 tys. rubli żyrowana była przez Towarzystwo cukrowni Romanowieckich i zdyskontowana w kijowskiej filii banku państwa; toż samo Towarzystwo zdyskontowało za 160 tys. rubli weksli domu bankowego „A. Rawicz i sp" w kijowskiej filii banku Wołsko-Kamskiego. Nie mogąc tych sum pokryć, Jakób Epsztejn zaczął się starać o rozłożenie mu długu na 10 lat, lecz udało mu się uzyskać tę ulgę od banku państwa z rozłożeniem wypłat na lat 5. W styczniu czy też w lutym 1906 r, według słów J. Epsztejna przybył doń radca prawny kijowskiej filii banku państwa adw. przys. W. Finn w towarzystwie b. dyrektora filii Demuckiego, którzy jęli go przekonywać, żeby zrzekł się prolongaty długu Towarzystwa cukrowni Romanowieckich i starał się o wyznaczenie administracyi nad sprawami Towarzystwa. Zapewniali przytem, że jest to również życzenie zarządzającego filią banku państwa G. Afanasjewa. Będąc przekonany, że zostanie wybrany na prezesa administracyi, a co za tem idzie oprócz prawa na znaczną pensyę zostanie pełnym gospodarzem całego przedsiębiorstwa, Epsztejn zgodził się na tę propozycyę. Aby zaś zapewnić sobie wpływ na sprawy przyszłej administracyi, podpisał on na 1,205,000 rb. weksli, z żyrem Towarzystwa cukrowni Romanowieckich, które podpisał jako dyrektor zarządzający Towarzystwa, i rozdał te weksle swym krewnym i przyjaciołom.

Administracya nad sprawami Towarzystwa cukrowni Romanowieckich została utworzona 15 marca 1906 r; na prezesa wybrany został J. Epsztejn na członków zaś zięciowie jego Jakób i Aron Lurje, Michał Szwarcman, radca prawny kijowskiej filii banku państwa W. Finn i inni.

Jeszcze przed utworzeniem administracyi Jakób Epsztejn spekulował na cukrze i wywoził go za granicę; w r. 1906 posiadał on w Gdańsku, w składach Willera i Hartmana z górą 370 tys. pudów cukru, zastawionego w kijowskiej filii banku Wołsko-Kamskiego po 2 rub. 5 kop. za pud. Wobec nizkich cen za granicą cukru tego sprzedać się nie udało i towar zaczął wilgotnieć i psuć się. Bank zażądał sprzedaży cukru, grożąc, iż zostanie on zrealizowany w drodze przymusowej. Nie posiadając w owym czasie gotówki, Epsztejn sprzedał ten cukier zięciowi swemu Szwarcmanowi. Według słów jednego ze świadków, b. dyrektora kijowskiej filii Południowo Rosyjskiego banku przemysłowego Odarczenki, sprzedaż ta była fikcyjną i miejscowe koła handlowe uważały cukier gdański za własność Epsztejna i jego rodziny.

Nie mogąc korzystnie sprzedać tego cukru za granicą, i biorąc pod uwagę, że w Rosyi odczuwano wówczas brak tego produktu i ceny rynkowe znacznie się podniosły, Szwarcman wystarał się o pozwolenie na wwiezienie cukru z powrotem do Rosyi przez petersburską komorę celną. Jakób Epsztejn który był już wówczas prezesem administracyi Towarzystwa cukrowni Romanowieckich, kupił ten cukier od Szwarcmana po 2 rb. 20 kop za pud i tranzakcya ta zaaprobowana została przez administracyę na posiedzeniu dn. 7 i 9 sierpnia 1906 r. pod warunkiem, iż cukier zostanie niezwłocznie sprzedany. Warunki tej tranzakcyi były rzeczywiście nader korzystne, gdyż świadectwa cesyjne stały wówczas nizko, ceny zaś cukru były bardzo wysokie (4 rb 83 kop. —4 rb. 85 kop.)

W tym czasie ze składu administracyi Towarzystwa cukrowni Romanowieckich wyszedł J. Lurje a na jego miejsce obrany został syn J. Epsztejna, Beniamin. Dn. 15 sierpnia odebrano J. Epsztejnowi plenipotencyę na prowadzenie spraw administracyi, a sprzedaż cukru gdańskiego powierzona została Beniaminowi Epsztejnowi i adw. przys. W. Finnowi. Obaj oni udali się w tym celu do Petersburga, wziąwszy z sobą w charakterze pośrednika pomocnika Finna pom. adw. prz. S. Riwlina i urzędnika administracyi cukrowni Romanowieckich R. Iwantera.

Już podczas pobytu wskazanych osób w Petersburgu Lurje słyszał od teścia Riwlina, jakoby przy sprzedaży cukru gdańskiego Kenigowi dopuszczono się jakiejś malwersacyi; po powrocie zaś delegatów Beniamin Epsztejn przyznał się mu, że Finnowi udało się przekonać Keniga, aby z umówionej ceny za nabyty przezeń cukier odtrącić po 5 kop. od puda na rzecz zrujnowanej rodziny J. Epsztejna, gdyż córka tego ostatniego wychodziła właśnie w owym czasie zamąż i pieniądze te miały stanowić jej posag.

W sprawie odliczania tych 5 kop. od puda, według opowiadania Epsztejna, spisano osobną umowę; następnie umówiono się, iż z pozostałej sumy Iwanter otrzyma po kopiejce od puda, a Finn i B. Epsztejn po 2 kop, lecz później Finn wpłynął na Epsztejna, aby zrzekł się tego wynagrodzenia. Tranzakcyi tej i podziału osiągniętych z niej zysków nie zapiera się i sam Finn. Riwlin zaś oświadczył Lurjemu, że według umowy, zawartej na piśmie między nim a Finnem i B. Epsztejnem, miał on otrzymać za pośrednictwo po 3 kop. od puda sprzedanego Kenigowi cukru; w rzeczywistości jednak otrzymał tylko kopiejkę od puda; gdzie się podziała reszta—Riwlin nie powiedział.

Z tekstu umowy, zawartej pomiędzy Finnem i B. Epsztejnem z jednej strony a S. Riwlinem z drugiej, którą to umowę przedstawili oni administracyi nad sprawami Towarzystwa cukrowni Romanowieckich na potwierdzenie wydatków poniesionych przy sprzedaży cukru gdańskiego, okazuje się, że Riwlin miał otrzymać za swoje usługi 3 k. od puda sprzedanego cukru. Pod tym dokumentem widnieje pokwitowanie następującej treści: „Otrzymałem całkowicie wszystkie pieniądze należące mi się na mocy powyższej umowy, t j. 9,900 rb. d. 15 stycznia 1907 roku", i podpis: „S. Riwlin."

Na drugiej stronicy tego samego arkusza widnieje następujący napis: „na rachunek należących się mi na mocy powyższej umowy pieniędzy otrzymałem trzy tysiące (3,000) rb S. Riwlin". Pokwitowanie to jest przekreślone atramentem.

Z przedstawionego administracyi nad sprawami cukrowni Romanowieckiej przez adw. przys. Finna sprawozdania okazuje się, iż wydatki przy sprzedaży cukru gdańskiego Kenigowi wyniosły 39,812 rb. 48 kop., przyczem przekroczono jeszcze tą sumę o 1 979 rb. 6 kop. W rachunku tym wskazano, że Riwlin otrzymał za pośrednictwo 9,903 rb. 20 kop. i A. Kenig (komisyoner) — 6,602 ruble 13 kop.

Beniamin Epsztejn, badany w charakterze oskarżonego o to, iż będąc członkiem administracyi nad sprawami Towarzystwa cukrowni Romanowieckich, przywłaszczył sobie część powierzonych mu pieniędzy Towarzystwa, przyczem, w celu ukrycia sprzeniewierzenia, przedstawił administracyi fałszywe dane o swej działalności w sprawie sprzedaży cukru gdańskiego,—do winy się nie przyznał, utrzymując, że wszystkie kombinacye z cukrem przeprowadzał Finn. Ten ostatni zaś oświadczył, że to B. Epsztejn umówił się z Kenigiem, aby w umowie sprzedażnej wystawić cenę cukru o 5 kop. na pudzie niższą od ceny otrzymanej w rzeczywistości, on zaś dowiedział się o tem już po dokonaniu tranzakcyi; co do zrzeczenia się przez Riwlina częściowego wynagrodzenia na korzyść B. Epsztejna, oskarżony oświadczył, iż w tej tranzakcyi również nie brał żadnego udziału. Trzeci oskarżony, S. Riwlin także do winy się nie przyznał.

Wczoraj na sądzie żaden z oskarżonych również do winy się nie przyznał. Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęto badanie świadków.

Powództwo cywilne córki Jakóba Epsztejna i siostry oskarżonego Beniamina Epsztejna popiera adw. przys. N. Puchtyński. Bronią oskarżonych: Finna adw. przys. B. Jakubowski i J. Szrag (z Czernihowa), Beniamina Epsztejna adw. przys. N. Murawjew (z Moskwy) i E. Szolp; S. Riwlina—adw. przys. J. Leszcz.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Stanisław Bentkowski z Moskwy; Jan Zaleski, adw. przys., z Żytomierza; Mieczysław Dobrowolski z Rybińska; Piotr Kasterin z Moskwy; Fryderyk Bauer, kup., z Odesy; Alfred Gillert, inż., z Moskwy; Adam Sobański, ob., z g. pod.; A. Piwarowski, ob., z Odesy; M. Golbert, kup., z Ostr.

Grand-Hôtel: pp. Erich Rabbenge z Warszawy; Józef Ritter z zagr.; Michał Rudnicki-Sipajło z Petersburga; Aleksander Smirnow z Moskwy; Edward Sproge z Rygi.

Hotel François: pp. Olga Protokokina z Petersburga; L. Rosenblat z Charkowa; Aleksander Lang ze Skwiry; Mikołaj Wasiutyński z Odesy; Michał Serednicki z Międzyborza; Piotr Żyła z Białej Cerkwi; Mikołaj Tereszkiewicz z Lochw.; Halina Kozłowska z Tyraspola; L. Smirnowa z Tyraspola, Piotr Szmite z Moskwy; Aleksander Gerlecki z Rogaczowa; Modest Siciński z Rogaczowa; Edmund Raduski; Mikołaj Korszun z Liw.; Edward Zawadzki z Temlenic.

Hotel Ermitage: pp. Stanisław Oleński z pow. zwiahel; Jan Czerkasskij Pogoriełow z p. owruc.; Jadwiga Domańska z Warszawy.

Hotel Hladyniuka: pp. August Wolejdt, adm. m., z Niemirowa; S. Stolarow z Charkowa; W. Fiodorow z Kurska; L. Szepielew z Czarnob.; J. Fiszer z gub. chers.; Konstanty Bugrow, buch. ozier. c., z Mizoczu.

Hotel Universal: pp. Franciszek Cimons z Odesy; Robert Pris z Petersburga; Łukasz Fijałkowski ze Znamienki.

Hotel Rosya: pp. Jan Matwiejew, kup., z Charkowa; Florentyna Pieraurowa z Nieżyna; Anna Bartoszynska; Antoni Hołubiec, adw., z Mohyl; Apolonia Nowicka z Nieżyna; Paweł Jeżow z Permi; Jan Biriukow, kup., z Odesy; Olga Buszkowa z Petersburga; Aleksander Bazilewicz z Czernihowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Pierwszy tegoroczny zeszyt „Sfinksa"** zawiera następujące prace: „Marya Bukowińska" (wspomnienie pozgonne); „Giorgia Vasari" przez d-ra A. Kołtońskiego; „Z nocy bezsennych" przez Kazimierza Glińskiego; „Dramat szkolny kaliski w roku 1826" przez Aleksandra Kraushara; „Mocny człowiek" (powieść, ciąg dalszy) przez Stanisława Przybyszewskiego; „Z psychologii twórczości" przez Michała Sobeskiego; „Czuwajcie" przez Jadwigę Lipińską; „Sonaty" M. Żbrowskiego; „Rok 1905 w literaturze polskiej" przez Wacława Makowskiego; „Z oddali" (ciąg dalszy) przez L. Jahołkowską-Koszutską: „Jak odłamana gałęź" przez Eljana (ciąg dalszy), „Na fali" przez W. Bukowińskiego. Przeglądy i sprawozdania, dodatki artystyczne (portret ś. p. Maryi Bukowińskiej, portret własny G. Vasariego, portret Donatella i „Perseusz i Andromeda" przez Vasariego).

Złoto i platyna z żelaza.

Chemik Verley, który zasłynął już jako wynalazca w dziedzinie kombinowania farb i zapachów, utrzymuje, że można z żelaza wydobywać złoto i platynę,—dwa najcenniejsze metale. Próbkę takiej przeróbki posłał on już słynnemu angielskiemu chemikowi lordowi Wiliamowi Ramsay'owi, a tymczasem opowiada co następuje:

— W kopalniach złota afrykańskich i amerykańskich, koszt wyprodukowania kilogramu złota wynosi 2,800 koron, a wartość takiej bryły — 3,500 koron; ja zaś mogę wydobyć kilogram tego metalu z żelaza kosztem 500 koron. W założonym przezemnie warsztacie mogę codzień wyprodukować od 20—30 gramów. Dopóki cena złota nie spadnie wskutek mego wynalazku, będę miał olbrzymie zyski, ponieważ mogę oddawać moje złoto na sprzedaż, jak się oddaje kopalniane.

Sam jestem przerażony możliwemi następstwami mego wynalazku. Przecież musi nastąpić bajeczny krach, a ja nie chcę być autorem takiej katastrofy. Zamierzam tedy ułożyć się z rządem: niech on zwoła międzynarodową konferencyę, któraby uchwaliła zmonopolizowanie przez rządy mego wynalazku, poczem każdy prywatny fabrykant złota byłby traktowany jako fałszerz pieniędzy.

Opis fabrykacyi złożyłem akademii umiejętności w zapieczętowanej kopercie.

Nie przypuszczam, bym się łudził. W grudniu roku przeszłego pracowałem w laboratoryum Ramsaya i tam pod ścisłą kontrolą jego asystentów wyprodukowałem z żelaza platynę. Oto na dowód list Ramsaya, który stwierdza, że 40 gramów platyny wydobyłem z tonny żelaza. Chciałem u Ramsaya wyprodukować także złoto, lecz on — nie wiem, dlaczego — nagle przerwał moje doświadczenia.

Tyle p. Verley.

Jeżeli Verley się nie łudzi, to znaczy, jeżeli w żelazie jest element złota i platyny, a koszt wydzielenia tych metali nie przeniesie 500 koron na każdy kilogram, to oczywiście nic nie pomoże żadne zmonopolizowanie tej przeróbki. Potajemne laboratorya powstaną na całym świecie, a złoto szalenie stanieje, mniej będzie warte od srebra, a jednocześnie spadną z ceny wszystkie wartości, oceniane teraz podług złota. Katastrofa ekonomiczna byłaby wprost bajeczna.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

O język wykładowy religii w szkołach wojskowych.

Petersburg (AP). Senat pozostawił bez skutku skargę biskupa łucko-żytomierskiego ks. Karola Niedziałkowskiego na okólnik ministra wojny z d. 16 maja 1906 r. o wykładzie religii w języku rosyjskim wychowańcom szkół wojskowych wyznania nieprawosławnego, oprócz nauczania modlitw, dozwolonych i w języku macierzystym.

Strajk węglowy.

Morawska-Ostrawa (AP). W rejonie ostrawskim rozpoczął się strajk górników.

Dortmund (AP). Wysłane zostały wojska do okręgu Hamm.

Londyn (AP). Rokowania w sprawie strajku węglowego nie posuwają się naprzód. Gazety donoszą, że górnicy zaczynają wykazywać niezadowolenie ze swych przywódców. W dwóch kopalniach w Lankashire i w niewielkiej kopalni w pobliżu Sheffield roboty zostały wznowione.

Londyn (AP). Wskutek strajku sytuacya jest nader ciężką. We wszystkich okręgach przemysłowych panuje głód. Wśród górników wielkie rozjątrzenie. Towarzystwa kolejowe ogłosiły o zmniejszeniu liczby kursujących pociągów.

Dortmund (AP). Urzędownie donoszą, iż z liczby 322,000 robotników strajkuje 189,850.

Essen (Wł.). Liczba strajkujących wynosi 200,000, wszakże kilka tysięcy robotników powróciło do pracy.

Herne (Wł.). Na poufnem zebraniu polskiego zjednoczenia zawodowego oświadczono, że właściciele kopalni nie dają żadnych przyrzeczeń podwyżki płacy.

Policya zachowywała się prowokacyjnie wobec opuszczających zebranie robotników. Starć uniknięto tylko dzięki spokojnemu zachowaniu się polaków.

Berlin (Wł.). Do okręgu ruhrskiego wysłano znaczne oddziały wojska i kartaczownice. Starcia wynikają ustawicznie.

Skutki bezrobocia.

Tokio (AP). Strajk górników angielskich wpłynął na podrożenie węgla japońskiego.

Krążą pogłoski, że Anglia podczas kryzysu będzie kupowała węgiel w Japonii.

Szczecin (AP). Wskutek strajku angielskiego daje się zauważyć wzmożony dowóz węgla z Górnego Śląska.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Odpowiadając w parlamencie niemieckim na interpelacye dotyczące sposobów zapobieżenia strajkowi górników, Delbrück wykazywał bezużyteczność strajku, rozpoczętego na skutek podszczuwania leaderów socyalistycznych i mającego na celu powiększenie płacy zarobkowej. Rząd nie chce się mieszać, nie pozwoli jednakże na teroryzowanie pragnących pracować robotników.

Berlin (Wł.). Poseł Sosnicki w parlamencie uzasadniał strajk górników w Niemczech bynajmniej nie aktem sympatyi dla górników angielskich, ale koniecznością ekonomiczną. Rząd i właściciele kopalni nie dopełnili żadnych zobowiązań i obietnic danych robotnikom po bezrobociu w r. 1905. Właściciele kopalni bez uszczerbku dla siebie mogą spełnić żądania robotników. Przytaczając fakty prowokacyjnego zachowania się policyi wobec polaków, mówca dowodził, że rząd chce doprowadzić do rozlewu krwi.

Lewica zgotowała mówcy gorące owacye. Prezydent przywołał ją do porządku.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Grey, odpowiadając na interpelacyę w izbie gmin, oświadczył, iż awanse wydawane rządowi chińskiemu są sankcyonowane przez rząd angielski. Biorące udział w wydawaniu awansów angielskie koła finansowe zostały powiadomione, iż przysługuje im prawo zwrócenia się do rządu o poparcie, w razie, gdyby przy spłacaniu długu zaszły jakiekolwiek trudności. Odpowiedzialności jednak materyalnej rząd na siebie nie bierze.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (AP). Przed Prewezą ukazało się 9 krążowników włoskich.

Trypolis (AP). Potwierdza się pogłoska, że po ostatniej potyczce poległ szeik Mudir-Ramdanel Siril, najzaciętszy wróg włochów.

Rzym (Wł.). „Tribuna" wypowiada się za wspólnem rosyjsko-włoskiem wystąpieniem w sprawie trypolitańskiej.

Wiedeń (AP) Na zapytania niektórych posłów w sprawie informacyi pism o zamierzonym jakoby przez Włochy bombardowaniu Salonik — prezes ministrów odpowiedział, że niema podstaw, wskazujących na wiarogodność podobnych wiadomości.

Posłowie z anektowanych prowincyi.

Konstantynopol (AP). Mimo proklamowania aneksyi Trypolitanii i Cyrenaiki, prowincye powyższe wysyłają posłów do parlamentu tureckiego. W Trypolisie wybrano 3 deputowanych. W Benghasi i Chomsie wybory się rozpoczęły.

Echa zamachu na króla włoskiego.

Rzym (AP). Papież wyraził głęboki żal z powodu zamachu na króla.

W dzień wszystkie sklepy były zamknięte. By nie stawiać przeszkód procesyi narodowej, w której brali udział studenci i delegaci rozmaitych związków i organizacyi w liczbie 50,000 ludzi, ruch uliczny został przerwany. Cała prasa potępia sprawcę zamachu na króla.

Król otrzymał tysiące telegramów z wyrazami współczucia.

Rzym (AP). W dniu 1-ym marca w celu wyrażenia protestu przeciwko zamachowi, oprócz sklepów były zamknięte wszystkie biura i banki. Tramwaje nie kursowały.

Stolica upiększona była flagami, a wieczorem iluminowana. Na audyencyi u króla delegaci socyalistów wyrazili zachwyt z powodu męstwa, okazanego przez monarchę podczas zamachu.

W ciągu całego dnia przed Kwirynałem odbywały się entuzyastyczne manifestacye. Królewska para kilka razy ukazywała się na balkonie.

Rzym (AP). Zamach na króla uważany jest za indywidualny akt człowieka zdegenerowanego, za niemający nic wspólnego z żadną partyą polityczną. W izbie posłów prezydent w obecności całego gabinetu zawiadomił o zamachu i wykazał wysokie zalety osobiste pary królewskiej. Izba niejednokrotnie przerywała mowę Giolittiego okrzykami: „Niech żyje król"! Postanowiono in corpore udać się do Kwirynału, by w imieniu narodu wyrazić królowi uczucia przywiązania.

Rzym (AP). Dalba wyraził głęboką skruchę. Nie chce on przyjmować pożywienia.

Wiedeń (AP). W izbie posłów prezydent wyraził szczere zadowolenie z powodu szczęśliwego wybawienia włoskiej pary królewskiej. Izba upoważnila prezydenta do zakomunikowania rządowi włoskiemu uczuć przejmujących izbę.

Berlin (AP). Otwarłszy posiedzenie parlamentu niemieckiego, prezydent wyraził radość z powodu szczęśliwego ocalenia pary królewskiej. Posłowie za wyjątkiem nielicznych s.-d. wysłuchali prezydenta stojąc.

Petersburg (Wł.). Ministrowie i ciało dyplomatyczne składali powinszowania ambasadorowi włoskiemu z powodu uniknięcia przez króla włoskiego grożącego mu niebezpieczeństwa.

Ucieczka więźniów.

Cetynia (AP). Z więzienia w Cetynii za pomocą podkopu uciekło do Turcyi trzech skazanych w sprawie bomb i siedmiu w sprawie kałaszyńskiej.

Zwycięstwo socyalistów.

Kopenhaga (Wł.). Socyaliści na wyborach do rady miejskiej zdobyli połowę mandatów.

Wybrano również kilka kobiet.

Eksport cukru rosyjskiego.

Berlin (AP). Porozumienie rosyjsko-niemieckie w sprawie cukru doszło do skutku dzięki pośrednictwu Austro-Węgier, a nie Francyi.

„Hohenzollern" w Wenecyi.

Wenecya (AP). Przybył yacht cesarski „Hohenzollern".

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Waszyngton (AP). Izba przedstawicieli również upoważniła prezydenta, ażeby zapobiegł wywożeniu broni do Meksyku.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń (AP). Izba rozpoczęła pierwsze czytanie projektu prawa o reformie wojskowej. Stuergkh wskazał na konieczność powyższej reformy i oznajmił, iż kryzys ministeryalny gabinetu węgierskiego nie może być stawiany w związku z tą reformą.

Minister obrony państwowej Georgy oświadczył, iż silna armia jest najlepszym środkiem dla zapewnienia pokoju. Narody i monarchowie nie pragną wojny. Celem powiększenia armii jest doprowadzenie jej do takiego stanu, aby nie trzeba było obawiać się konfliktu i ażeby módz przy współudziale wiernych sprzymierzeńców zapewnić pożądany pokój.

Nowe pancerze.

Wiedeń (AP). Według informacyi „Neues Wiener Tageblatt" próby z nowymi pancerzami dla przyszłych dreadnought'ow, które miały miejsce w fabryce witkowickiej w pobliżu Morawskiej Ostrawy wypadły pomyślnie. Te tak zwane płyty elektryczne odznaczają się wielką twardością. Działa dla wszystkich dreadnought'ów, wyrabiane w fabryce Schoda w Pilzenie, będą odpowiednio udoskonalone.

Stosunki anglo-japońskie.

Tokio (AP). Uznanie „Times'a" dla Japonii, która, zdaniem pisma, pozostaje wierna sojuszowi anglo-japońskiemu, dziwi prasę japońską, która sądzi, iż postępowanie Japonii jest tylko naturalne. Zdaniem „Hotsi-Simbun" wina za osłabienie sojuszu spada wyłącznie na Anglię. „Tsino-Simbun" twierdzi, iż dzięki sojuszowi z Anglią Japonia doszła do zbliżenia z Rosya. Zerwanie sojuszu doprowadzi do przywrócenia dawnych przykrych stosunków pomiędzy trzema mocarstwami.

Sprawy chińskie.

Tokio (AP). Do parlamentu wniesiony został projekt wydania 3 mil. jen na sprawy chińskie.

Tokio (AP). Według wiadomości „Kokumina" leader nacyonalistów Inu-Hoj, który pomagał republikanom w Nankinie, uważa za konieczne opuścić Chiny z powodu podejrzeń Juan-Szi-Kaja.

Czifu (AP). Dla złożenia raportu Juan-Szi-Kajowi o sprawach miejscowych wyjeżdżają dwaj delegaci.

Czifu (AP). Z Fukienu przybyło 2000 żołnierzy.

Pekin (AP). Proklamowano tu uchwaloną w Nankinie czasową konstytucyę.

Zgon japońskiego męża stanu.

Tokio (AP). Zmarł baron Nisi, działacz państwowy, zwolennik zbliżenia rosyjsko-japońskiego.

Katastrofy kolejowe.

Witenberg (AP). Przy wykolejeniu się pociągu zabity został nadkonduktor, stróż i palacz, drugi palacz ciężko ranny.

Warszawa (Wł.). Pomiędzy Suchedniowem a Skarżyskiem na kolei Nadwiślańskiej rozerwał się długi pociąg. Wagony końcowe dopędziły przednie, na skutek czego uległo rozbiciu 7 wagonów, 8—uszkodzeniu. Tor uszkodzony na przestrzeni 125 sążni. Komunikacya osobowa przerwana.

Zabity nadkonduktor Stasiak, ciężko rannych pięciu konduktorów polaków.

New-York (AP). W dniu 1-ym marca na Zachodniej kolei żelaznej miała miejsce nowa katastrofa. Ciężko rannych 25 osób. W tym tygodniu katastrofa ta jest piąta z kolei.

Katastrofa lotnicza.

Teltow (AP). Lotnik Witte spadł z aeroplanu Wrighta i zabił się na miejscu.

„Fremdenblatt" o Kokowcewie.

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt" z powodu przemówienia Kokowcewa pisze: „Jeśli wziąć pod uwagę, że Rosya miała tylko 7 lat na to, by otrząsnąć się z następstw wojny japońskiej i ciężkiego kryzysu wewnętrznego, że wskutek zajść w Persyi i w Chinach oraz wojny włosko-tureckiej wyrządzony jej został uszczerbek ekonomiczny, powodzenie, jakie osiągnął Kokowcew przez budżet w r. 1912 należy oceniać nader wysoko. Rosya należy teraz do liczby państw, mających doskonałą podstawę finansową. Rokuje ona Rosyi wspaniałą przyszłość ekonomiczną. Kokowcew znany jest, jako najbardziej doświadczony i zdolny finansista w Rosyi i należy do rzędu najlepszych finansistów europejskich. Piastuje on dwa urzędy, które w każdem państwie uważane są za najtrudniejsze. Na to trzeba wiele energii i zdolności do pracy i poświęcenia".

Schemua w Niemczech.

Berlin (AP). Naczelnik austryackiego sztabu generalnego Schemua zaproszony został do cesarza na śniadanie. Jutro na jego cześć odbędą się manewry korpusu gwardyi.

Strzelanina w sądzie.

Berlin (AP). Do „Kölnische Zeitung" telegrafują z New-Yorku: „W Hillswille'u, w Wirginii, sąd skazał niejakiego Flydallena na rok więzienia. Wysłuchawszy wyroku brat i przyjaciele skazanego zaczęli strzelać z rewolwerów i zabili sędziego, prokuratora, sędziego przysięgłego i szeryfa. Kilku przysięgłych raniono. Przestępcy umknęli.

Strajk szkolny.

Zagrzeb (AP). Administracya kraju postanowiła przerwać w szkołach, w których strajkują uczniowie, zajęcia do Wielkiejnocy.

Zabójstwo komisarza.

Błagowieszczeńsk (AP). Podczas dokonywania rewizyi przestępca, rodem z Kaukazu, zabił komisarza policyjnego Parniewskiego, ciężko zranił stójkowego i dorożkarza, który nie chciał go wieźć, poczem umknął.

Kobiety w uniwersytecie.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, Kasso zgadza się na dopuszczenie kobiet na uniwersytet w Tomsku; wogóle minister oświaty ma zamiar postawienia szeroko kwestyi uczęszczania kobiet na wykłady uniwersyteckie.

Sprawa Chany Spektor.

Petersburg (Wł.). Senat rozważał sprawę Chany Spektor. Wyrok będzie ogłoszony w dniu 9 marca.

Październikowcy przeciw Kokowcewowi.

Petersburg (Wł.). Rosławlew w „Piet. Gaz." zapewnia, że październikowcy, usunięci przez premiera od tak zw. „prywatnych herbatek", powzięli zamiar obalenia Kokowcewa. W kampanii tej bierze czynny udział „Now. Wrem.", które codziennie z byle powodu stara się nawymyślać premierowi.

Pogłoska.

Petersburg (Wł.). Kursuje tu pogłoska, jakoby Macoch uciekł z więzienia i znikł bez śladu.

Przed wyborami.

Moskwa (Wł.). Na naradzie przemysłowców, odbytej u Rabuszinskiego, stwierdzono, że kandydatura Guczkowa na posła do 4-ej Dumy ma mało widoków powodzenia. Narada wskazała jako kandydatów: Morozowa, Prokofiewa i Pawła Rabuszinskiego. Uznano również za pożądane utworzenie bezpartyjnego bloku przemysłowo-handlowego pod hasłem rozwoju ekonomicznych i finansowych sił kraju.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). W ostatnich dniach opinia publiczna zaniepokojona była pogłoskami o ruchach wojsk w kijowskim okręgu wojskowym i o niektórych innych zarządzeniach, nasuwających przypuszczenia, że istnieje zamiar dokonania mobilizacyi częściowej wojsk w kraju Południowo Zachodnim.

Petersburska Agencya Telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, że pogłoski te są pozbawione wszelkiej podstawy. Rozpowszechnianie ich, według wszelkiego prawdopodobieństwa, miało na celu wywołanie sztucznego obniżenia papierów wartościowych, w celu spekulacyi giełdowej.

„Riecz" o mowie premiera.

Petersburg (Wł.). „Riecz" ostatnią mowę premiera nazywa zaczepną i czasem bezceremonialną. Kokowcew wie, że dla zdobycia tryumfu w Dumie należy uciekać się do atakowania opozycyi, wygłosiwszy pod jej adresem kilka utartych frazesów oskarżających i zakończyć mowę w stylu patryotycznym. O istocie zaś polityki rządu Kokowcew nic właściwie nie powiedział.

Kasacya wyroku.

Petersburg (Wł.). Senat skasował wyrok czerepowieckiego sądu wojennego, na mocy którego generał Lewaszew za zabójstwo ziemskiego naczelnika skazany został na 2 1/2 lat rot aresztanckich.

Sprawę skierowano dla ponownego rozważenia do sądu kostromskiego.

Sprawa „Dasznakciutiuna".

Petersburg (Wł.). Senat stwierdził obecność licznych fałszerstw w aktach sprawy „Dasznakciutiuna", oświadczając, że okoliczność ta będzie wzięta pod uwagę podczas wyznaczania kar. Starania obrony o wdrożenie śledztwa dodatkowego senat odrzucił.

Powrót eks-szacha.

Piatigorsk (AP). Eks-szach Mohamed-Ali udał się do Odesy.

Baku (AP). Eks-szach Mohamed-Ali wyjechał do Rostowa.

Różne.

Petersburg (AP). Powrócił z zagranicy minister Dworu.

Tomsk (AP). Senatorska komisya rewizyjna pociąga do odpowiedzialności sądowej pomocnika naczelnika kolei syberyjskiej Michajłowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 2-go marca.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad preliminarzem budżetowym.

Grabski mówi wyłącznie tylko o udziale gubernii Królestwa Polskiego w ogólnopaństwowych dochodach i wydatkach. Konstatując, że gubernie te dają skarbowi corocznie 34 1/2 mil. rb. czystego dochodu, mówca wykazuje, że wydatki państwa na zaspokojenie potrzeb kulturalno-ekonomicznych Królestwa Polskiego są nieznaczne w porównaniu z istotnemi potrzebami, że ruchomości w kraju są przeciążone podatkami bezpośrednimi, że podatki ziemskie w Królestwie są 8 razy wyższe od takich samych podatków w guberniach centralnych, że kredyty na oświatę ludową, urządzenia rolne i t. d. są o kilka razy niższe od kredytów dla Rosyi centralnej. Wskutek nietroszczenia się rządu o urządzenia rolne, ludność miejscowa zmuszona jest emigrować na zarobki do innych krajów. Państwo powinno wreszcie zwrócić uwagę na niepomyślne warunki ekonomiczne, w jakich znajduje się kraj, traktowany widocznie, jak jakaś obca dzielnica. Oczywiście, że nie samo tylko państwo powinno się troszczyć o podniesienie życia miejscowego. Jest to również zadaniem organów miejscowych, lecz ziemstwa w Polsce wciąż jeszcze niema, aczkolwiek polacy czekają nań już od sześciu lat.

Czilikin wskazuje na to, że chociaż Duma asygnowała dosyć znaczne sumy na Nadamurze, kredyty te wszakże są przeważnie przeznaczone na obronę całej granicy wschodniej Cesarstwa. Co zaś do kredytów, przeznaczonych na kulturalne potrzeby Nadamurza, są one niedostateczne.

Na wniosek przewodniczącego *Wołkońskiego*, jednogłośnie postanowiono polecić prezydentowi Dumy Państwowej, by wysłał do króla włoskiego telegram z wyrazami współczucia.

Markow 2-gi, analizując szczegółowo pięcioletnią działalność komisyi budżetowej, sądzi, że ona nie tylko nie przyniosła korzyści, lecz przeciwnie wyrządziła pewną szkodę. Wisząc, jako balast, u nóg ministra i przeszkadzając mu poruszać się z dostateczną sprawnością w kierunku zadośćuczynienia kulturalnym potrzebom ludności, komisya stale myląc się w swych obliczeniach, przez cały czas ujawniała tylko ostrożność. Lecz od komisyi wymagano nie ostrożności, lecz wiedzy. Zgromadzenie w końcu pięciolecia znacznej wolnej gotówki, to rzecz całkiem przypadkowa i zupełnie niezależna od czynności komisyi. Takie przypadkowe zgromadzenie gotówki mówca uważa za wielki błąd.

Jeżeli pewien kapitał potrzebny był na wszelki wypadek — należało go zbierać planowo, stałymi skreśleniami z budżetów. Należy puszczać w obieg więcej pieniędzy, potrzebny jest szeroki kredyt na poparcie nieżydowskiego kredytu i handlu, na rozszerzenie drobnego kredytu, na budowę elewatorów zbożowych, portów, kolei żelaznych... Na to właśnie powinny być użytkowane pieniądze, nie zaś na płacenie starych długów. Lecz przedewszystkiem należy popierać rolnictwo. Ostrożność może być korzystna, ale nie powinna ona przeistaczać się w niechęć do wszelkich przedsiębiorstw ekonomicznych.

(Oklaski na prawicy).

Nisselowicz wskazuje, że żydzi narówni z innymi obywatelami przyczyniają się do gromadzenia dochodów państwowych, z wydatków zaś nic dla siebie nie dostają.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych żydzi otrzymują stosowanie archaicznych przepisów, krępujących prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce, z ministerstwa sprawiedliwości—rozciągnięcie ograniczeń na pomocników adwokatów żydów, z ministerstwa oświaty—rozciągnięcie ograniczeń na eksternów żydów i t. d.

Gdy tak wobec żydów zachowuje się rząd—Duma popychała go jeszcze do coraz to surowszej antyżydowskiej polityki. Żydzi rosyjscy spodziewają się tylko jednego, że cały naród rosyjski otrzyma nareszcie kiedyś wolność. Wówczas żydzi nie będą odseparowani od reszty obywateli rosyjskich.

Berezowskij 2 wyraża zdziwienie, że Grabski i Nisselowicz nawet przy rozważaniu budżetu nie mogli powstrzymać się od omawiania narodowościowych i krajowych interesów, i przytacza szczegółowe dane cyfrowe, mające na celu zaprzeczenie wywodom Grabskiego o ekonomicznem zubożeniu Polski. Polska bogaci się kosztem wyniszczonego rosyjskiego centrum.

Zwracając uwagę na pomyślny stan gospodarki kolejowej, Berezowskij wyraża ubolewanie, że rząd systematycznie proteguje prywatną budowę nowych kolei ze szkodą interesów państwowych. Pozatem działalność Banku włościańskiego nie jest wszędzie równomierna.

Mówca oświadcza, że zjawisko to szczególnie daje się zauważyć w guberniach zachodnich, gdzie bank pracuje bardzo słabo. Tymczasem, właśnie w tych guberniach bank powinien okazywać szczególne poparcie intensywnemu tworzeniu trwałej drobnej własności ziemskiej. Obecnie ogromny obszar ziemi, około 700,000 dziesięcin przeszedł w ręce kolonistów niemieckich.

Bank powinien zarządzić środki energiczne, by ziemia trafiała do rąk ludności rosyjskiej. Mówca zwraca uwagę na skuteczną działalność niedawno powstałego poczajowsko-wołyńskiego kredytu ludowego, utworzonego wyłącznie ze środków prywatnych, a który już zdołał okazać nieocenione usługi ludności miejscowej. (Oklaski na prawicy).

Czełyszew sądzi, że bogactwo narodowe przechowywane jest nie tylko w kasie państwowej, lecz i w zdrowej duszy narodu, która jest źródłem energii, zdolnej do wszelkich wysiłków. Mówca analizuje warunki życia włościan rosyjskich i właścicieli ziemi i przychodzi do wywodów beznadziejnie pesymistycznych, gdyż rząd pogardza interesami rolnictwa i uprawia system ściągania podatków drogą monopolu wódczanego.

Czełyszew w końcu twierdzi, że dla przyszłych przedstawicieli utalentowanego i bogatego narodu rosyjskiego—hańbiące jest sankcyonowanie podpisami swymi obecnego szynkarskiego budżetu rosyjskiego.

Następne posiedzenie—dziś.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 2 marca.

Przewodniczy *Akimow.*

Na porządku dziennym rozważanie projektu prawa o reformie sądu gminnego. Do art. 55 o kompetencyi cywilnej sądu gminnego *Stiszinskij* wnosi poprawkę rozszerzenia kompetencyi, mianowicie: powództwa do 300 rb., nie zaś do 100 rb., jak proponowała komisya, w procesach o grunty — nie tylko sprawy o ziemi nadziałowej, lecz i o pozanadziałowej, wreszcie sprawy spadkowe do 2. tys. rb., zamiast 500 rb.

Neudhardt zwraca uwagę, że większość komisyi uważała za właściwe zwężenie kompetencyi sądów gminnych do spraw zwykłych, codziennych.

Minister sprawiedliwości stanowczo oponuje przeciwko poprawkom Stiszinskiego, dopatrując się w nich pozbawienia włościan korzystania z ogólnosądowych instytucyi państwa, w tej liczbie i senatu.

Naryszkin i *hr. Olsufjew* popierają wnioski Stiszinskiego.

Pichno składa wniosek wyłączenia z pod kompetencyi sądów gminnych spraw spadkobrania.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie na wniosek Jermołowa Rada Państwa jednomyślnie uchwaliła wysłać do króla włoskiego i prezesa senatu włoskiego depesze gratulacyjne z powodu uniknięcia przez parę królewską grożącego w d. 1 marca niebezpieczeństwa.

Następnie w dalszej dyskusyi nad reformą sądów gminnych występuje *Stiszinskij*, składając poprawkę do art. 56, według której sąd gminny może rozpoznawać sprawy wynikłe z powództw opartych na wekslach nieprotestowanych. Poprawkę popierają *Kobylinskij* i *Naryszkin*. Przeciwko niej wypowiadają się *Neudhardt, Płatonow i Manuchin*. Poprawkę Stiszinskiego odrzucono.

Rada Państwa uchwaliła w redakcyi komisyi art. 56, 67, 58 i 59 projektu prawa.

Następne posiedzenie—dziś.

Giełda Petersburska.

Dnia 2 marca 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.90
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46.39
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.59
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	83 1/4
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	103 1/2
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 1/2—100 5/8
5% Pożyczka 1906 r.	103 1/2
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 1/2
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 3/4—91 1/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	93 1/2—94
5% " " "	99 5/8
4% Świadectwa włościańskie	92 1/2—94
4 1/2% " "	99 7/8
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	453
" " 1866 r.	357 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 7/8—86 3/8
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89 5/8—90 3/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
4 1/2% " "	85—86
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4 1/2% "	92—93
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	93 3/4—94 1/8
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	86—86 1/8
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	86 5/8
4 1/2% " Dońsk.	84 3/8—85 1/8
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	86 3/8—87 1/8
4 1/2% Moskiewsk. "	87 1/2—88 1/2
4 1/2% Niż.-Samar. "	86—86 3/4
4 1/2% Połtawsk. "	86—86 3/4
4 1/2% Tulsk. "	87 1/2—88 1/2
4 1/2% Charkowsk. "	86—86 3/4
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	86—86 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	528—530
" Mosk. K. Wontones. kolei	950—955
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	168 1/2—169 1/2
" Poł.-Wschod. kolei	266 1/2—268
" Półn. Doniecka	215—217
" Azowsko-Dońsk.	615—617
" Wołsko-Kamsk. b.	1025—1030
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	404 1/2—406 1/2
Akcye Ros. Azyat.	—
" Ros. Handl. Przemysł.	367—368
Akcye Petersb. Międzynar. Komerć.	541—543
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	544 1/2—546
" Petersb. Prywatn.-Kom.	265—266
" Banku Zjednoczonego.	301—303
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	634—639
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	600—605
" Dońsk. Banku Ziemsk.	605—610
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	750
" Moskiewsk. "	775
" Niżegor.-Samar. "	679—684
" Połtawsk. "	563—568
" Petersb.-Tulsk. "	463—468
" Charkowsk. "	462—467
" Bakińsk. T-a Naftow.	487—490
" Kaspijsk. T-wa	1605—1615
" Naft. i Handl. T-a Mantasz i Ko.	304—306
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	11050—11100
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	185—186
" Naft. T-wa Hartman	308—310
" Kolomieńsk. Fabryki	227—229
" Fabr. Malcewsk.	334—335
" Petersbursk. Metalurg.	230—232
" Nikopol-Mariupolsk.	201—203
" Putiłowsk.	156 1/2—157 1/2
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	152—154
" Fabr. Wag. Feniks.	285—287
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	308—310
" Ros. kop. złot.	203—205
" Leńsk. Tow. kop. zł.	4010—4020

Usposobienie na całej linii słabe i zniżkowe pod wpływem realizacyi.

ZE SPORTU.

Zawody lotnicze o nagr. Gordon-Bennetta.

Donoszą z Londynu, że angielski Aeroklub, przesłał amerykańskiemu Aeroklubowi, zwycięzkiemu w roku zeszłym w zawodach o nagr. Gordon-Bennetta, wyzwanie do wyścigów o tę nagrodę, mających się odbyć we wrześniu r. b. w Chicago, ogłaszając przytem jako jedynego przedstawiciela Anglii lotnika Grahama White. Francya, jak wiadomo, zgłosiła do tych zawodów 3 aeroplany, a belgijski aeroklub mianował również 3 aparaty.

Mistrzostwo Europy w boksie.

Donoszą z Monte Carlo, że ubiegłego czwartku rozegrano tam mistrzostwo Europy w boksie lekkiej wagi. Carpentier, młody francuski bokser, który się stał głośnym od czasu pokonania Jounga, święcił świeży tryumf, odnosząc szybkie zwycięstwo nad anglikiem Jimem Sullivanem.

Carpentier liczy dopiero 18 lat i waży 70.5 klgr., Sullivan zaś liczy lat 26 i waży 71.5 klgr. Walce przypatrywało się około 7,000 widzów. Dochód wynosił 150,000 franków, z czego zwycięzca otrzymał 40,000 franków.

Ucieczka aeroplanu.

Ciekawy przypadek zdarzył się lotnikowi w Tunbridge. Usiadł on na swym aparacie i puścił w ruch motor, gdy wskutek nagłego wstrząśnienia wyleciał z siodła, aparat zaś poszybował dalej. Pomimo natychmiastowych poszukiwań, aeroplanu dotychczas nie odnaleziono.

Dookoła Francyi.

Uczestnicy jazdy automobilowej dookoła Francyi, po długim i ciężkim etapie Grenoble—Nicea, wynoszącym 350 klm., wypoczywali przez cały dzień w Nicei. Wozy wystawione na widok publiczny w wielkiej hali zwiedzano bardzo licznie. Automobilowy klub w Nicei obdzielił współzawodników różnemi odznaczeniami, w postaci złotych, srebrnych i bronzowych medali. We czwartek nastąpił start etapu Nicea—Marsylia, 231 kilometrów.

Z ostatniej chwili.

Ruch strajkowy w Niemczech.

Berlin (Wł.). Wczoraj w Erdo odbyło się zebranie 5000 górników. Policya rozpędzając tłum szablami zraniła 80 osób.

Berlin (Wł.). W Herne, gdzie pracuje najwięcej górników polskich, panuje porządek wzorowy.

Monachium (Wł.). W Bawaryi niektóre fabryki są bezczynne wobec braku węgla.

Zgon Seweryna Widta.

Davos (Wł.). Zmarł tu profesor politechniki lwowskiej Seweryn Widt.

Traktat francusko-niemiecki.

Paryż (Wł.). „Journal Officiel" ogłasza tekst traktatu francusko-niemieckiego w sprawach marokańskich.

Sprawy chińskie.

Londyn (Wł.). Z Honkogngu odpłynęła do Kantonu kanonierka niemiecka.

Paryż (Wł.). Do „New York Herald'u" telegrafują z Kantonu, że sytuacya jest tam groźna. Zbuntowani żołnierze strzelają i atakują gmachy rządowe; zajęli oni forty u ujścia rzeki. Dzielnicy europejskiej strzeże 3,000 piechoty angielskiej oraz marynarzy francuskich.

Echa zamachu.

Rzym (Wł.). Przesłuchanie Dalby dowiodło, że nie miał on wspólników. Aczkolwiek upośledzony umysłowo, jest on jednak odpowiedzialny za swe czyny. Dalba żałuje obecnie, iż popełnił zamach.

W Rzymie panuje przekonanie, że agitacya młodoturecka nie jest obca zamachowi.

Rzym (AP). Uczniowie i uczennice średnich i niższych zakładów naukowych z personelem nauczycielskim na czele na placu przed Kwirynałem z entuzyazmem witali parę królewską.

Następnie przybyła procesya robotników budowlanych w celu wyrażenia królowi uczuć wiernopoddańczych klasy robotniczej, do której należał sprawca zamachu.

Do pałacu przybyli burmistrz i członkowie rady miejskiej, wśród nich również i socyaliści. Król zaprosił delegacyę robotników do pałacu, rozmawiał z delegatami i na pożegnanie uścisnął każdemu z nich rękę.

Nominacya profesora.

Petersburg (Wł.) Eks-dragoman ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu zostanie mianowany profesorem uniwersytetu kijowskiego.

"Sprawa Dasznakciutiuna."

Petersburg (Wł.). W sprawie „Dasznakciutiun" wykryto fałszywy podpis prokuratora Astrachancewa. Wyjaśniono również następujący fakt: W dokumentach śledztwa pierwiastkowego znajduje się akt zeznania świadka chorążego Kerapiana, zeznania którego obciążają oskarżonych.

Obrona, uzyskawszy informacyę ze sztabu głównego, stwierdziła, że rzeczywiście istnieje chorąży Kerapian, lecz posiada inne imię i jest innego wyznania, niż to wskazano w protokóle. Gdy Kerapiana w drodze telegraficznej poproszono o wyjaśnienia, odpowiedział, że nigdy nie był przez sędziego śledczego badany. Na naradzie obrońców zdecydowano czynić starania ponowne przeprowadzenie wobec niemożliwości wyjaśnienia, co w aktach sprawy jest prawdą, a co fałszem.

NADESŁANE.

Z komitetu budowy kościoła w Zmierzynce.

Na budowę kościoła w Zmierzynce ofiarowali: W. PP. Kasperowicz rb. 10, Bieńkiewicz rb. 2, Humiński rb. 5, Rakowski rb. 1, Kozyszewski rb. 3, Dobrowolski rb. 3, Wojnelski rb. 1 kop. 50, Łodziński rb. 2, Grabowski rb. 2, Żelichowski rb. 3, Ostaszewski rb. 2, Linowski rb. 2, Żółciński rb. 2, Pawłowski rb. 1, Bohusiewicz rb. 2, Krajewski rb. 3, Wiszniewski rb. 10, Wojnelski rb. 1 kop. 50, Kryński rb. 1, Kozepicki rb. 2, Czyrski rb. 3, Borzymski rb. 1 kop. 50, Stempowski rb. 50, Sadkowski rb. 2, Kozyszewski rb. 3, Łodziński rb. 2, Żelichowski rb. 3, Ostaszewski rb. 2, Żółciński rb. 2, Bieńkiewicz rb. 2, Pawłowski rb. 1, Bohusiewicz rb. 2, Krubko rb. 5, ks. Sanguszko rb. 100, H. i W. Sobański rb. 50, Zieliński rb. 10, Rakowski rb. 1, Stefanowicz rb. 30, W. B. rb. 3, Sawicki rb. 3, Piotrowski rb. 1, Ratyński kop. 50, Pysowski k. 50, Olszewski k. 20, Jeżowski rb. 1, Giżycki kop. 50, Ratyński kop. 50, Ilnicki kop. 30, Olszewski k. 20, Kowalkiewicz rb. 2, Pysowski kop. 50, Ratyński kop. 50, Ilnicki kop. 50, Żurakowski kop. 50, Ankudowicz kop. 50, Hołowko rb. 1, Kryński rb. 1, Hadzewicz rb. 2, Noskolski rb. 1, Władysław Brzozowski rb. 100.

Wyjęto ze skarbonek: Zmierzynieckiego kościoła rb. 84 kop. 95, № 139 W. P. Pawłowskiej rb. 8 kop. 94, № 209 W. P. Iwaszkiewicz rb. 6 kop. 58, № 37 W. P. Stempowskiego rb. 6 kop. 40, № 3w W. P. Sadkowskiego rb. 8 kop. 39.

Z poprzedniemi zebrano razem rb. 41,847 kop. 82.

Prezes Wł. Sadkowski.

Dr. A. Wylm. 20)

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

19 marca.

Cały dzień następny byłem smutny i niespokojny. Tłómacząc się silną migreną, udałem się na spoczynek już o ósmej wieczorem i natychmiast usnąłem z koralowym różańcem na piersiach.

Znalazłem się w pokoju Lucyny. Była sama, leżała na szezlongu i zdawała się drzemać. Zbliżyłem się i złożyłem na jej czole długi pocałunek. Zadrżała i spytała mię.

— Czy to ty?

— Tak, ukochana.

Ująłem jej ręce i zaraz powstała duchowa jej wizya, uśpione zaś ciało leżało, jakby w letargu.

— Nie opuszczaj mię — rzekłem do zjawiska — nie opuszczaj nigdy.

Zarzuciła mi ręce na szyję i złożyła głowę na mojem ramieniu; trzymałem ją tak, przytuloną mocno i dusze nasze zlały się znów w jedno... Nagle zastukano do drzwi.

— Pozostań przy mnie — rzekłem do Lucyny — zostań, choćby cię wołano i wstrząsano twem ciałem. Pozostań!

I przycisnąłem ją silniej do siebie, zdawało mi się, że słyszę przyśpieszone bicie jej serca, wątła jej postać drżała cała.

Za drzwiami dały się słyszeć silne i prędkie kroki i wszedł p. Delille.

Zbliżywszy się do żony, potrząsnął nią lekko, jakby chciał ją obudzić.

— Nie ruszaj się, ukochana — rzekłem tkliwie do Lucyny — pozostań ze mną; dałaś mi swą duszę, ona należy do mnie!

Objąłem ją jeszcze silniej i przycisnąwszy usta do jej delikatnej twarzy, mówiłem cichutko, wkładając całą mą duszę w wymawiane wyrazy:

— Pozostaw twe ciało we śnie letargicznym, który je czyni obumarłem, a sama bądź ze mną, w moich objęciach... na mojem sercu.

Lucyna była mi posłuszna, głowa jej oparła się mocniej na mej piersi, ramiona zacisnęły się około mej szyi.

Tymczasem p. Delille przemawiał niecierpliwie do swojej żony:

— Lucyno, zbudź że się wreszcie... ależ ona jest zlodowaciała — dodał, biorąc ją za rękę, ma pozór umarłej...

Przyłożył jej rękę do serca.

— Serce bije jednak — rzekł.

Po dalszych bezskutecznych próbach zbudzenia, zaniepokojony przywołał służącą i kazał jej sprowadzić lekarza.

Sam zaś począł chodzić wielkimi krokami po pokoju, objawiając silne wzburzenie.

— Poco ja zaślubiłem tę kobietę?—mówił sam do siebie.—Co za fatalna historya... Czyż nie miałem racyi, mówiąc o. Fürster, że ona mię nie kocha i że należy zwrócić jej słowo... Dlaczegóż doradził mi, bym nie ustępował? Jakże wyglądam teraz w oczach świata? Naraziłem się na śmieszność.

Gniew jego coraz wzrastał; był blady, zęby miał ściśnięte, oczy rozdrażnione, wreszcie pochwycił lekkie krzesło i drżąc ze wściekłości, połamał je i cisnął o ziemię. Ten ruch brutalny zdawał się go uspokoić. Westchnął i usiadł. Wkrótce przybył lekarz; zbadawszy serce i puls Lucyny, rzekł po francusku:

— Jest to sen letargiczny; należy pozostawić ją w spokoju.

— Czemże to można leczyć?

— Na razie niczem, najlepiej jest nic nie czynić. Powrócę jutro, bądź pan spokojny.

Po odejściu lekarza, p. Delille wyszedł na obiad, przy Lucynie została służąca, która ziewając zabrała się do czytania dzienników.

— Nie zostawajmy tu dłużej, rzekłem do ukochanej postaci, która stała wsparta wciąż o me ramię, wyjdźmy z tego okropnego pokoju.

Po raz pierwszy dusze nasze popłynęły w noc cichą na otwartą przestrzeń. Wille były puste i jedynie lampy hotelu Goving rozświetlały drogę. Płynęliśmy wzdłuż murów dawnych arabskich ruin, do cudownego parku, zamkniętego w wąskiej dolinie.

Zatrzymaliśmy się w długiej alei i usiedliśmy na marmurowej ławce, przy fontannie Karola Piątego. Szelest płynącej wody przerywał jedynie ciszę nocną".

Wahałem się długo, zanim przytoczyłem notatki p. Leyre; z początku wydały mi się bez głębszego znaczenia, przy wczytaniu się uważniejszem, dały mi one zarys wyraźnej ewolucyi, która zachodziła w pani Delille i zapomocą której można było jedynie zrozumieć tajemne czynniki jej duchowego życia.

Jako lekarz nie jestem w stanie wydać stanowczego sądu o dziwnych zjawiskach które przeżywali we śnie ci młodzi ludzie. Jestem tylko przekonany, że zjawiska te istniały w rzeczywistości, gdyż inaczej trzeba było chyba przypuścić wzajemne ich oszukiwanie, co jest zupełnie nieprawdopodobne. A zresztą to moje moralne przeświadczenie poparte było pozytywnymi dowodami, których nie potrzebuję po raz drugi opisywać.

Przyznaję jednak, że opowiadanie moje może a nawet musi wydać się zupełnie nieprawdopodobne dla wszystkich, którzy nie oddawali się badaniu podobnych zjawisk.

Notatki p. Leyre przedstawiają inną jeszcze wartość, wyjaśniają one złożoną psychologię panny Franchard i rzucają światło na środki, jakimi się posługiwała jej wola nieświadoma, dla zwycięzenia woli świadomej.

Widzę z nich jasno, że miłość młodej dziewczyny do p. Leyre poczęła się budzić dopiero w stanie drugim, można go nazwać somnambulicznym, osobowość zaś jej normalna z początku nie uświadamiała sobie powstającego w niej uczucia; to mi tłómaczy przemilczenie projektowanego z p. Delille małżeństwa.

W owym stanie drugim, t. j. somnambulicznym, zmysły panny Franchard były jeszcze tak samo uśpione, jak i w stanie normalnym, ale wrażliwość uczuciowa zdaje się być powiększona.

Młoda dziewczyna czuje się pociągniętą ku p. Leyre, który zresztą posiada wszystkie zalety fizyczne i umysłowe.

Od chwili zaś ujrzenia p. Leyre na jawie, miłość żyjąca dotąd nieświadomie w jej sercu, objawia się i w życiu świadomem, najpierw niewyraźnie w formie małżeństwa z p. Delille. Młoda dziewczyna otwarcie i szczerze próbuje przekonać ojca i narzeczonego; po daremnej walce ustępuje, gdyż zasady nie pozwalają jej sprzeciwiać się woli ojca i poślubia narzuconego jej męża, ale tegoż samego dnia odsyła panu Leyre koralowy różaniec.

Czy istniał jaki rzeczywisty związek pomiędzy tym przedmiotem, a snami młodego człowieka, tego twierdzić nie mogę; być może, że zachodził tu tylko skutek działania wyobraźni zainteresowanych osób. Stwierdzam tylko sam fakt odesłania różańca i pojawienia się na nowo snów p. Leyre. Miłość młodego człowieka jest bardziej gorąca, bardziej wyłączna i materyalna, niż uczucie panny Franchard. Młoda dziewczyna zatopiona jest przedewszystkiem w swej duszy; naiwny i abstrakcyjny jej mistycyzm dozwala jej nawet na podział; zresztą dla p. Leyre przeznacza prawdziwą swą istotę — duszę. Oddaje się mu mistycznie na wieki; wobec tego rozdział w życiu ziemskiem małą ma wagę, jest tylko krótką przerwą w istnieniu nieskończonem.

Taki był stan duchowy p. Delille w chwili powtórnego pojawienia się wizyi i w nowej dla niej fazie małżeństwa.

Natury mistyczne odznaczają się dziwną złożonością, zdolną wprowadzić w błąd nie tylko psychologa, ale nawet i psychiatrę. Najczystsze porywy duchowe łączą się w nich często z niezmiernie spotęgowaną wrażliwością zmysłów. Taką złożoność posiadała i natura pani Delille; obok czynników mistycznych drzemały w niej bezwiedne wprawdzie porywy zmysłowe. Brutalny pocałunek męża stał się może wtajemniczeniem, który obudził w młodej kobiecie nieznany dreszcz i tęsknotę do pocałunków upragnionych, od istoty ukochanej pochodzących?

Teraz powracam znów do dziennika p. Leyre.

„Czas jakiś pozostawaliśmy nieruchomi w tem ścisłem połączeniu uczuć i myśli, które istnienia nasze zlewają w jedność. Pomimo nocy przestrzeń cała zdawała się być skąpaną w jakiemś błękitnawem świetle; tonęły w niem wierzchołki drzew, wysokie mury Alhambry i nawet trawy, w których rozlegał się szmer płynących wzdłuż drogi strumyków.

Patrzyłem na cudną twarz przytuloną do mego ramienia, słyszałem lekki rytm oddechu i uderzenia serca, które biło tuż obok mojego! Naraz uczułem jakby zawrót głowy i pchnięty niezwalczoną siłą pochyliłem się nad twarzą Lucyny i usta przycisnąłem do jej ust. Oddech nasz zmieszał się w długim pocałunku, świat cały począł wirować wokoło mnie; zdawało mi się, że lecę w jakąś przepaść bez dna. Wtem Lucyna uwolniła się z mych objęć, powstała i zaczęła iść szybko aleją; poszedłem za nią,—usunęła mnie łagodnym ruchem ręki.

— Nie zbliżaj się do mnie, mój przyjacielu. Serce me jest za słabe dla tak wielkiego szczęścia—a przytem ja nie należę do siebie.

— Czyż nie posiadam twej duszy?—spytałem.

— Ona jest twoją—ale w pocałunku naszym przed chwilą—nie sama tylko była dusza.

Oparła się o mur otaczający drogę i zapłakała. Podszedłem do niej, poraz drugi usunęła mnie od siebie i jak zwykle poczęła się modlić po cichu.

— „Święta Maryo, święta Matko Boga, broń nas od nas samych!"

Potem, uspokoiwszy się, rzekła do mnie:

— Pozwól mi powrócić do mojego męża, nie powinnam być z tobą, czuję, że robię źle.

— Och, Lucyno! Czyż to w ten sposób pojmujesz to tajemnicze przeznaczenie, które nas z sobą złączyło? Czyż sądzisz, że nieskończona dobroć Boga może podzielać okrucieństwo twego ojca, że może potępić chwile naszego szczęścia? Jakżesz wyobrażasz sobie Jego sprawiedliwość i miłosierdzie? Bądź pewną Lucyno, że Jemu, który jest dla ludzi najlepszym Ojcem, każda łza nasza sprawia cierpienie. Jest On Bogiem miłości—a każdy pocałunek z miłości zrodzony jest jakby modlitwą.

— Co począć? Co począć? O mój Boże, pozwól mi poznać Twą Wolę, a spełnię ją z radością, choćbym to życiem opłacić miała.

— Nie bluźnij, ukochana moja! Bóg nie może wymagać takiej ofiary. Bądź pewną, że nasz cudowny związek i nasze tajemnicze życie są dziełem Jego wszechpotężnej dobroci. Widzi On czystość naszych serc i błogosławi naszej miłości!

Czułem, że pomimo swych walk i zwątpień Lucyna myślała tak samo. Udało mi się w końcu przywrócić spokój jej zmęczonej duszy. Poczęła iść dalej, ale nie chciała już oprzeć się na mem ramieniu i starała się skierować rozmowę na jakiś przedmiot, nie mający związku z naszemi uczuciami.

— Spójrz na tę wieżę—rzekła, wskazując mi bramę pałacu Sprawiedliwości, przy którym zatrzymaliśmy się.—Spójrz na tę przy wejściu wytworną arkadę, wygiętą w podkowę, która opasuje drzwi. Czy widzisz na sklepieniu wyrzeźbioną rękę? Przypisywano jej cudowną własność zabezpieczania od złych spojrzeń i nieszczęść.

— A ty spojrzyj teraz—rzekłem, wskazując jej statuę Najśw. Panny, wznoszącą się nad wewnętrznemi drzwiami—spojrzyj na tę twarz, która się do ciebie uśmiecha i mówi ci: „Pozwól się kochać temu, którego sama dla ciebie wybrałam".

(D. c. n.).

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej:

Nr 1. Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. Kuryer I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. Pocztowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. Osobowy I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 zrana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 35 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 13. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21/2. Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 w.

Nr 15/10. Osobowy I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 9 m. 53 z rana.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg = „Listów z Afryki" **Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA" = **Maryi Rodziewiczówny**

◆ ◆ p. t. „JEZIORO". ◆ ◆

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

Nowelę znakomitego autora „LALKI" = **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozborowe Litwy Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ „ **1.50**

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**